

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji
z przesyłką poczt. zł. 4.20
za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy
Lwowie i na prow.

15 gr

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach gr. 20, w nadesłanem i w nekrologii gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 70. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż, z zastrzeżeniem prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zastrzeżenie o 50 prc. drożej.

Manuskrypty i listy w sprawie praktycznych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklam, nie uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelnny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

O uspokojenie kresów.

W mocno zradykalizowanym nowym gabinecie p. Wł. Grabskiego, w którym lewica otrzymała tak wybitnego reprezentanta, jak p. St. Thugutt i tak skrajnego wyznawcę swych przekonań społecznych, jak p. Sokal, charakter bezpartyjności, który w zasadzie powinien mieć ten „pozaparlamentarny” gabinet w całej rozciągłości, przedstawiać ma obok p. Żychlińskiego, b. prezydent m. Poznania p. Ratajski, zamianowany ministrem spraw wewnętrznych.

Wymagany mózgowi ministerjalnych w resortach pracy i opieki społecznej, tudzież sprawiedliwości nie łatwe są do uzasadnienia względami rzeczowymi. Nastąpiły one tylko dla pozyskania lewicy, która zarzucała p. Darowskiemu, że za jego rządów po raz pierwszy zrobiono wyłom w dogmacie 8-go dzimnego dnia pracy, a p. Wyganowskiemu, że wyroki sądów w czasie trwania jego władzy, istawały się coraz mniej „sprawiedliwe”. Jasne jest jakie znaczenie ma taki zarzut w ustach lewicy.

Natomiast ustąpienie ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych p. Hübnera cała opinia publiczna powitała z zadowoleniem. Wykazał bowiem tak rażące niedołęstwo w załatwieniu najbardziej piekającej sprawy administracyjnej, jaką jest pacyfikacja kresów wschodnich, iż dawno już stał się dojrzały do dymisji.

Nad wyraz ciężki spadek po nim objął p. Ratajski. Nowy minister spraw wewnętrznych oświadczył przedstawić cielowi Agencji Wschodniej, że stosunków na kresach wschodnich nie zna i dlatego dażyć będzie do przybrania wiceministra, któryby znał te sprawy z własnej obserwacji. Ów wiceminister będzie jednak oczywiście tylko doradcą i wykonawcą zarządzeń p. Ratajskiego, który sam będzie musiał ponosić całą odpowiedzialność za stan rzeczy na kresach wschodnich. Że zaś jest człowiekiem kultury zachodniej i to Poznańczykiem, a więc jednostką przyzwyczajoną do praworządności i do silnej władzy, przeto spodziewać się wolno, że tolerowanie anarchii na Wschodzie będzie dla niego wprost psychiczną niemożliwością. Życzyć mu tylko wypada, aby w realizowaniu swych zamierzeń znalazł dość hartu, woli i energii, dzięki którym mógłby się oprzeć wobec demagogicznych i zgubnych dla państwa postulatów lewicy, a zwłaszcza postów z grupy „Wyzwolenia”.

Te zalety nowy minister spraw wewnętrznych musi wykazać, jeśli chce dokonać tego, czego od niego społeczeństwo żąda, bo stosunki na kresach zabagniono do tego stopnia, iż dziś już przedstawiają groźne dla Państwa niebezpieczeństwo.

Trzy są przedewszystkiem przyczyny tego fatalnego stanu rzeczy: słabość Rządu, który zasugerowany liberalnymi hasłami lewicy nie umie wobec anarchii kresowej zdobyć się na działanie zdecydowane, męskie, jedynie w tym wypadku odpowiednio, karygodna tolerancja parlamentu wobec postów wichryzycieli, którzy pod ochroną nietykalności poselskiej szerzą agitację antypaństwową, a wresz-

ZMIANA ADRESU

niniejszem zawiadamiamy, iż przenieśliśmy nasze Biura z ul. Leona Sapiehy l. 57, do realności własnej przy ul. Króla Leszczyńskiego l. 41, gdzie znajdują się również nasze pracownie i składy.

Zaznaczamy przytem, że rozszerzyliśmy znacznie nasze warsztaty, w których wykonujemy wszelkie roboty maszynowe, w szczególności zaś wchodzące w zakres robót wodociagowych, centralnego ogrzewania, motorów wiatrowych, pomp wszelkich typów, etc. etc. Wszelkie zamówienia wykonujemy odwrotnie.

Na żądanie wysyłamy własne o inżyniera do zaprojektowania urządzeń wodociagowych i innych, w zakres wyżej wymieniony wchodzących.

ZAKŁAD BUDOWY WODOCIAGÓW I POMP ANTONI KUNZ, SPÓŁKA Z OGR. ODPOW. LWÓW, UL. KRÓLA LESZCZYŃSKIEGO L. 41.

Telefon Biura i pracowni Nr. 196. Telefon prywatn. mieszkania dyrektora Nr. 1189.

Anglja odrzuca protokół genewski.

Londyn, 19 listopada. Dyplomatyczny korespondent „Daily Tel.” zauważa, że nota skierowana przez rząd angielski do Rady Ligi Narodów z prośbą o bezterminowe odroczenie dyskusji nad protokołem genewskim jest dowodem, że rząd angielski odrzucił ten protokół (PAT.)

Londyn, 19 listopada. W związku z pismem rządu angielskiego do Ligi Narodów z prośbą nieomawiania pro-

tokołu genewskiego na grudniowej sesji Rady Ligi Narodów, biuro Reutersa dowiaduje się, że nowy premier angielski oraz minister spraw zagran. pragną mieć jak najwięcej czasu do rozpatrzenia wspólnie z dominami sprawy protokołu genewskiego bliski zaś termin grudniowej sesji Rady Ligi Narodów nie daje właśnie dostatecznego czasu dla gruntownego zbadania tej sprawy. (PAT.)

Herriot o uznaniu sowietów.

Paryż, 19 listopada. „Petit Parisien” podaje, że Herriot przemawiając na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby stwierdził, iż Polska i Rumunia zapytywane w sprawie uznania sowietów przez Francję nie stawiały przeciw temu żadnych zastrze-

żeń. Herriot oświadczył również, iż ani na chwilę nie istniał zamiar wpływania faktem uznania sowietów na wybory angielskie i jedynie przypadek zrzucił, że odpowiedź sowietów nadeszła na Quai d'Orsay w przeddzień wyborów. (PAT.)

cie przerażający brak odwagi cywilnej u miejscowej ludności.

Korespondent dziennikarscy, którzy objeżdżali kresy wschodnie, opowiada ją o wyśledkach horendalnych, w pociągu pod Leśną nikt się nie bronil, a nawet trzej oficerowie linjowi, którzy razem jechali w jednym wagonie, bez oporu oddali pieniądze, broń, szable, niektórzy zaś nadto mundury; podczas napadów na dwory, czy na sklepy w miasteczkach nikt o obronie nie myśli, chociaż potworzono w tym celu uzbrowione stráže obywatelskie.

Społeczeństwo, widząc bezsilność rządu, straciło już wszelką nadzieję poprawy stosunków, popadło w apatię, w jakieś niesłychane, nagmmane tchórzostwo.

Niemniej groźne objawy stwierdził wojewoda nowogrodzki gen. Januszajtis w wywiadzie udzielonym „Polsce Zbrojnej”. Działalność zakordonowanych band dywersyjnych umożliwia — jego zdaniem — głębokie niezadowolenie z dotychczasowego systemu administracji, jakie panuje na kresach i to nie tylko wśród ludności obcojęzycznej — „Ludność zubożała wskutek wojny i nieurodzajów, ludność, która dotychczas jeszcze zamieszkuje ziemianki, większe czerpie dla siebie korzyści materialne z bandytyzmu i z ukrywania bandytów, niż z ich tępienia i wydawania w ręce władz”.

W tych warunkach oczywiście za-wód bandyty staje się przedsiębior-

wem rentownem i przedstawiającem minimalne ryzyko.

Minister pragnący polepszyć te przerażające stosunki i zamienić głęboką Azję kresową na kraj choć w części europejski, może cel ten osiągnąć tylko za pomocą dwu środków: musi zaprowadzić stan wyjątkowy, aby bez względu na tępię anarchję i wszelką złą wolę, a równocześnie przyjąć ubogie ludności kresowej z pomocą materialną, aby nie rzucić jej, wbrew jej woli w objęcia bandytyzmu.

Ludności kresowej musi się dać możliwość legalnego zdobywania środków utrzymania i normalnego życia, a równocześnie musi się w nią czyniami wpoić przekonanie, że u władz administracyjnych, u policji i wojska zawsze znajdzie sprawiedliwość i energiczną obronę swych interesów i praw, a wtedy ocknie się z pewnością z apatii i nie da się terroryzować bandytom, ani miejscowym, ani tem mniej nasyłanym z Rosji bolszewickiej.

Tolerowanie wóchrzeń antypaństwowych i niedołęstwo administracji sprawiło, że ludność kresów straciła zaufanie do władz polskich. To zaufanie mogą one odzyskać tylko wtedy, gdy będą jedną ręką dawały tej ludności chleb, a drugą energiczną ochronę przed anarchją i bandytyzmem przy pomocy wszelkich środków istniejącego.

Herkulesowej zaiste pracy podjął się p. Ratajski J. Ł.

Z DNIA.

PROF. ST. GRABSKI WYJEŻDZA PONOWNIE DO RZYMU.

Warszawa, (Tel. wł.) 19 listopada. Dziś obradował komitet polityczny Rady ministrów, który wysłuchał sprawozdania prof. St. Grabskiego o jego rokowaniach o konkordat w Rzymie. Prof. St. Grabski wyjeżdża do Rzymu 29 bm. na dalsze rokowania.

PADEREWSKI W POZNANIU

Poznań, 19 listopada. Według doniesień dzienników w dniu 21 bm. przybywa do Poznania Ignacy Paderewski na uroczystość nadania mu przez Uniwersytet poznański tytułu doktora honoris causa. (PAT.)

ZAPRZYSIĘZENIE MIN. ŻYCHLIŃSKIEGO.

Warszawa, (Tel. wł.) 19 listopada. Nowy minister sprawiedliwości p. Antoni Żychliński złożył wczoraj w południe na ręce Prezydenta Rzplitej przysięgę służbową.

POJEDYNEK SZEPTYCKI-STPICZYŃSKI.

Warszawa, (Tel. wł.) 19 listopada. Dziś rano odbył się pojedynek na ciężkie szable między gen. Szeptyckim a redaktorem „Głosu Prawdy” Spiczynskim. Po siedmiu starciach gen. Szeptycki zadał przeciwnikowi dwie rany w lewą stronę twarzy, wskutek czego p. Spiczynski uznany został za niezdolnego do dalszej walki. Przeciwnicy podali sobie dłonie. Sprawę uznano za załatwioną honorowo.

B. MINISTER DAROWSKI WOJE WODĄ ŁÓDZKIM?

Warszawa 19 listopada. Zaprzeczają tu pogłoskom, jakoby b. min. Darowski mianowany miał być delegatem rządu polskiego do międzynarodowego Biura pracy. Min. Sokal zatrzyma to stanowisko.

W kulturach sejmowych mówią o możliwości mianowania p. Darowskiego wojewodą łódzkim. (AW.)

PODWYŻKA PŁAC NA G. ŚLASKU.

Warszawa, 19 listopada. „Rzeczpospolita” donosi, że wczorajsze rokowania bezpośrednie podjęte z inicjatywy rządowej z przedstawicielami przemysłowców i robotników na Góym Śląsku, nie dały rezultatu. W tej sprawie odbędzie się posiedzenie sądu rozjemczego. (PAT.)

Katowice, 19 listopada. W sprawie sporu pomiędzy przedstawicielami pracowników a przedstawicielami wielkiego przemysłu o zarobki dla robotników w wielkim przemyśle odbyło się posiedzenie komisji pojednawczej, na którym przyznano najniższym kategoriom robotników niepracującym na akord podwyżkę od 5—10 proc. Podwyżka ta obejmuje w górnictwie węglowym około 50 proc. robotników, w innych działach przemysłu około 20 proc. ogółu robotników. Podwyżka rzeczona wchodzi w życie z dniem 20 listopada i obowiązywać ma do 31 stycznia 1925 r. (PAT.)

Nowi ministrowie.

P. CYRYL RATAJSKI.

(Minister spraw wewnętrznych).
P. Cyryl Ratajski urodził się w 1875 r. w Zalesiu Wielkim w Wielkopolsce. Ukończył gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, następnie wydział prawny w Uniwersytecie w Berlinie. W r. 1900 zdał egzamin referendarski i po praktyce sądowej w Niemczech osiadł jako adwokat w Raciborzu na Śląsku. W r. 1911 powraca do Poznania i obejmuje stanowisko dyrektora wielkich zakładów chemicznych Roman May i Ska. Dnia 26-go kwietnia 1922 r. został jednogłośnie przez wszystkie kluby Rady miejskiej wybrany na Prezydenta m. Poznania po śp. Drwęskim, na przeciąg 12. lat. Na tem stanowisku okazał wielki talent administracyjny i położył duże zasługi dla rozwoju miasta, a dzięki niezmierniej pracowitości i bezstronności zaskarbił sobie wielkie uznanie, nie tylko w Poznaniu, lecz również w całym kraju.

P. FRANCISZEK SOKAL

(Minister pracy).

P. Franciszek Sokal urodził się 18-go grudnia 1881 r. we Lwowie i pochodzi ze znanej rodziny żydowskiej. Ukończył szkołę realną w Warszawie i Politechnikę warszawską w 1904 r. ze stopniem inżyniera technologa. Dla uzupełnienia studiów wyjechał następnie na dłuższy czas zagranicę. Dopiero w r. 1915 powrócił do Warszawy i został po wyjściu Rosjan mianowany przez Komitet Obywatelski inspektorem fabrycznym. W r. 1916 zostaje kierownikiem wydziału ochrony pracy przy Magistracie m. Warszawy. W r. 1918 przechodzi do Ministerstwa Pracy, w którym obejmuje stanowisko szefa Sekcji i Głównego Inspektora Fabrycznego. W r. 1920 opuszcza Ministerstwo Pracy i będąc przydzielony do Prezydium Rady Ministrów, zostaje delegatem polskim w Międzynarodowym Biurze Pracy. Stanowisko to zajmuje dotychczas i zajmować jeszcze będzie aż do czasu mianowania następcy. W dniu dzisiejszym p. Sokal udaje się do Paryża, aby zakończyć prace rozrachunkowe z Niemcami, dotyczące ubezpieczenia robotników na Górnym Śląsku.

P. STANISŁAW THUGUTT.

P. Stanisław Thugutt urodził się dnia 30-go lipca 1873 r. w Łęczycy. W roku 1891 ukończył szkołę realną W. Górskiego w Warszawie. Przez pewien czas po ukończeniu szkoły pracował jako robotnik tkacki w Łodzi, a następnie zajmował różne stanowiska w przedsiębiorstwach przemysłowych. W okresie od 1905—1914 r. zajmował się pilnie krajoznawstwem, m. in. redagował tygodnik „Ziemię”, wydawany przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Do życia politycznego wszedł dopiero właściwie w 1914 r. z chwilą wybuchu wojny, stając w szeregach lewicy ludowej. W 1915 r. wstępuje do Legionów i odbywa służbę w 2-im, a później w 7-ym p. p. Legionów. Aresztowany przez Niemców w 1918 r. spędza 6 miesięcy w Modlinie. W r. 1918 w rządzie p. Moraczewskiego objął stanowisko Ministra spraw wewnętrznych. W czasie konferencji pokojowej wysłany był przez b. Naczelnika Państwa p. Piłsudskiego wraz z drem Dłuskim do Paryża, gdzie przez 6 miesięcy był członkiem powiększonego wówczas o przedstawicieli lewicy Komitetu Narodowego. W czasie inwazji bolszewickiej w 1920 r. wstąpił do 201-go p. p. i był ranny w bitwie pod Surazem. Do Sejmu Ustawodawczego nie wszedł, był jednak Prezesem Stronnictwa Wyzwolenie. W ostatnich wyborach otrzymał mandat z okręgu Województwa Warszawskiego i w Sejmie obecnym stanął na czele Klubu „Wyzwolenie”. Po ustąpieniu rządu p. Witosa w listopadzie 1923 r. próbuje utworzyć rząd, oparty o stronnictwo lewicy i środka. Próby te jednak spełzły na niczem. W początkach rb. wchodzi do zw. Komisji Czterech (pp. St. Grab-

GARNITURY STOŁOWE Jan Riedl

bawełniane i płócienne — białe i kolorowe
stynnych fabryk czeskich. Lwów, Akademicka 2.
Kompletne wyprawy ślubne. poleca Hotel Georgea. 6785

ski, Starzewski, Loewenhenz i Thugutt), która opracowała projekty ustaw językowych, uchwalone następnie przez Sejm i Senat. W lipcu rb. opuszcza Klub i Stronnictwo „Wyzwolenie”, nie godząc się ze stanowiskiem Klubu w sprawie wejścia wraz z pos. Stanisławem Grabskim do obecnego rządu.

P. ANTONI ŻYCHLIŃSKI

(Minister sprawiedliwości).

P. Antoni Żychliński urodził się w r. 1876 w Mogilnicy na Podlasiu. Ukończył gimnazjum w Siedlcach i wydział prawny na Uniwersytecie warszawskim. Po dwuletniej aplikaturze sądowej otwiera w r. 1902 kancelarię adwokacką

w Lublinie. W 1915 r. przez 4 miesiące był z wyboru prokuratorem sądów obywatelskich w Lublinie. W 1917 r. przez ówczesny Departament sprawiedliwości przy Radzie Regencyjnej powołany został do organizacji sądów polskich. We wrześniu tego roku obejmuje stanowisko prokuratora Sądu Okręgowego w Lublinie, a następnie Sądu Apelacyjnego. W następnym roku w lipcu przeniesiony zostaje na stanowisko podprokuratora Sądu Najwyższego w Warszawie. Podczas inwazji bolszewickiej w 1920 r. zostaje Komisarzem Cywilnym przy Gubernatorze wojennym Warszawy. W r. 1922 porzuca stanowisko urzędowe i otwiera kancelarię rejenta.

Walka sowiefów z klerem polskim.

Moskwa, 19 listopada. Radjostacja moskiewska podaje następującą wiadomość z Charkowa:

„Jak donoszą (? — Red) proboszcz z Żytomierza Fedukiewicz (? — Red) wystosował do papieża list stwierdzający, że wobec nieobecności biskupa katolickiego na Ukrainie sowieckiej kościół katolicki na Ukrainie zależny jest od trządu polskiego, który uważa kler katolicki zamieszkujący teren ZSRR, za swego oficjalnego mandatarjusza. Wielu księży pełni rolę

szpiegów polskich na Ukrainie i stosuje się do poleceń sztabu generalnego. Oficjalne osobistości polskie powierzają księżom wątpliwe misje. Fedukiewicz przyznaje, że sam dostarczył jednemu z agentów polskich wiadomości o siedzibie armii czerwonej. W końcu prosi Fedukiewicz papieża o wywarcie wpływu na rząd polski w tym kierunku, aby nie używano kleru na Ukrainie dla celów politycznych”. (PAT.)

==□==

Podział publicznych długów niemieckich.

Paryż, 19 listopada. Komisja odrządkowa dokonała rozdziału niem przed wojennych długów publicznych. Udział Belgii wynosi 640.609 marek złotych, Gdańska 3.763.729 marek zł., Czechosłowacji 242.879 marek złotych Polski za G. Śląsk 1.750.361 marek zł. za inne terytoria 17.121.438 marek zł. Komisja przyjęła następnie protokół podpisany w Insbrucku 25 czerwca 1923 r. między przedstawicielami po-

siadaczy przedwojennych rent państwowych austriackich i węgierskich a delegatami państw sukcesyjnych i cesarynych byłego cesarstwa austriackiego i królestwa Węgier. Wreszcie przyjęła komisja do wiadomości fakt utworzenia wspólnej kasy posiadaczy zagranicznych wzmiankowanych rent oraz odnośne statuty. Kasa ta została utworzona w związku z konferencją paryską z czerwca 1924 r. (PAT.)

Pięciolecie armji Budiennego.

Moskwa, 19 listopada. Z powodu pięciolecia armji konnej Budiennego, dzienniki sowieckie zamieszczają artykuły wybitnych osobistości wojskowych jak Frunzego, Woroszyłowa i innych omawiające czyny tej armji. Woroszyłow pisze, że operacje czerwonej kawalerji na froncie polsk. byłyby znacznie utrudnione, gdyby Polacy mogli przeciwstawić jej własną siłą kawalerję. Polacy byli jednak zdania, iż kawalerja stała

się przeżytkiem. Później rozwój operacji wojennych zmusił ich do zmiany zdania i przystosowania kawalerji polskiej do zmienionych warunków.

Czerwona armja i czerwona kawalerja w pogotowiu oczekują niemiłkniego starcia między związkiem sowieckim a światem burżuazyjnym, które jeżeli nie będzie oształem, to napewno przedostatkiem. (AW.)

Konkordat Watykanu z Bawariją?

Berlin, 19 listopada. Dziennik „Die Republik“ donosi, że konkordat pomiędzy Watykanem a Bawariją został zawarty już półtora roku temu lecz rząd bawarski nie podaje jego treści do wiadomości publicznej. Według informacji dziennika przyczyną tego jest niechęć, że w konkordacie rząd bawarski przyjął obowiązek naświetlenia zarządzeń sekularyzacyjnych z r. 1803. W zamian za zabrane wówczas do rządu kościelne majątki oddać ma na użytek i wyłączną własność kościoła lasy trzech największych leśnictw bawarskich. Rząd bawarski licząc się z wrażeniem, któreby mogło wywołać ujawnienie warunków konkordatu, nie podaje dlatego ich do wiadomości publicznej.

nik donosi, że również poseł angielski w Berlinie wyjechał do Londynu w związku z rokowaniami handlowymi angielsko-niemieckimi. (PAT.)

Rokowania angielsko-francusko-niemieckie

Berlin, 19 listopada. „Voss. Zeitung“ donosi, że poseł francuski w Berlinie wyjechał wczoraj wieczorem do Paryża w sprawie francusko-niemieckich rokowań handlowych. Ten sam dzien-

nik donosi, że również poseł angielski w Berlinie wyjechał do Londynu w związku z rokowaniami handlowymi angielsko-niemieckimi. (PAT.)

==□==

DRAŻLIWA SPRAWA.

Paryż, 19 listopada. Dziennik donosi, że na wczorajszym posiedzeniu komisji Izby dla spraw zagranicznych rozegrał się następujący epizod: Gdy Herriot przemawiał o stosunku do Rosji i wspominał o Gruzji, zakrzywił, że jeden z posłów komunistycznych zaczął czynić zapiski. Herriot oświadczył wówczas, że jego wywody są poufne. Gdy poseł komunistyczny odpowiedział, że nie będzie mógł utrzymać tajemnicy, Herriot przewał swe wywody w tej sprawie i ograniczył się tylko do ogólnikowych wyjaśnień.

JESZCZE JEDNA TAJNA ORGANIZACJA W NIEMCZECH.

Wiedeń, 19 listopada. „Wiener Allg. Zeitung“ donosi z Berlina, że tajna organizacja założona w Prusach przez Ludendorffa pod nazwą „Frontbahn“ usiłowała zapuścić korzenie w północnych Niemczech, a zwłaszcza na Śląsku. Władze pruskie rozwiązały w różnych miastach Śląska filie tej organizacji i aresztowały jej uczestników. — (PAT.)

NIE BĘDZIE KONSYSTORZA PUBLICZNEGO.

Rzym, 19 listopada. Według wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych w roku bieżącym nie odbędzie się konsystorz publiczny, jak to zawsze było w zwyczaju. Tak wiadomo, na konsystorzach publicznych były zawsze ogłaszane nominacje nowych kardynałów. W najbliższym jednak czasie takie nominacje nie są spodziewane. Na konsystorzu tajnym Ojciec św. wyznaczy jedynie kardynałów mających dokonać ceremonji tzw. otwarcia świątyni wót Bazyliki (PAT.)

ZAMACH NA DOWÓDCĘ ARMJI W EGIPCIE.

Kair, 19 listopada. Nieznany sprawca rzucił dziś dwie bomby na naczelnego dowódcę armji egipskiej Sir Lee Stacka w chwili, gdy wychodził z gmachu ministerstwa wojny. Jedna z bomb nie eksplodowała. Po rzuceniu bomby napastnik rzucił się do ucieczki, dając jeszcze kilka strzałów w kierunku Stacka, który ugodzony został w samo kolano. Ciężko rannego odwieziono do szpitala, gdzie poddano go operacji. Jedną z kul zdolano wyjąć. Stan chorego poważny. Ciężkie rany odnieśli również adiutant dowódcy, agent tajnej policji i szofer. (PAT.)

„MIASTO ZAGWOŹDZONYCH MÓZGÓW“.

Gdańsk, 19 listopada. „Danz. Rundschau“ zamieszcza artykuł pt. „Miasto zagwoźdzonych mózgow“. W artykule tym uskarża się na zanik energii i życia umysłowego mieszkańców Gdańska. Miasto które było niegdyś kuźnicą myśli liberalnej i postępowej, zapomniało teraz o swojej tradycji, stając się miastem wsteczników. Życie umysłowe zamarło. (AW.)

PRZEMYSŁOWCY ŁÓDZCY NIE PODWYŻSZAJĄ ZAROBKÓW.

Łódź, 19 listopada. Klasowe związki robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi zwróciły się w ubiegłym tygodniu do związku przemysłowców z żądaniem podwyżki zarobków o 23 proc. W dniu dzisiejszym związek przemysłowców włókienniczych w państwie polskim przesłał związkowi robotników odpowiedź, która odrzuca żądania podwyżki. (PAT.)

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Na kominku wciąż blednie płomiennych
[iskier jaści
A ty marzysz uściski — pieśczoły,
Chociaż wiesz, że nie wróci prześniona już
[baśń
Chociaż wiesz, że daremne tesknoty

„PRZY KOMINKU“.

PROTEST POLSKI W GENEWIE.

Genewa. 19 listopada. Komisja komunikacyjna Ligi narodów, która rozpocznie tu sesję 26 br., zajmie się między innymi protestem Polski z powodu internacjonalizacji dopływów Odry na terytorjum Polski (PAT.)

WYSOKOŚĆ NAGRODY NOBLA.

Warszawa, 19 listopada. Nagroda literacka Nobla zostanie wypłacona tegorocznemu laureatowi w dniu 10 grudnia br. Wynosi ona 120.000 koron szw. czyli 160.000 zł.

Wl. Reymont wyjechał z polecenia lekarzy do Nicei. (AW.)

DOPUSZCZALNOŚĆ POTRACEŃ Z PENSJI OFICERSKICH.

Warszawa. (Tel. wł.) 19 listopada. Komisja wojskowa przyjęła dziś projekt ustawy o dopuszczalności i porządku potrąceń z uposażeń osób wojskowych. Z głównych punktów tej ustawy wymienia następujące:

Potrącenia mogą być dokonywane tylko na podstawie wyroku sądowego, względnie prawomocnego zarządzenia władz administracyjnych w obu wypadkach nie mogą potrącenia przekraczać 10 proc. uposażenia. Jedynie dla alimentacji procent ten podnosi się do 30 proc. uposażenia. Potrącenia dobrowolne nie mogą przekraczać wraz z podatkami i wkładką emerytalną 8 proc. uposażenia. Wszystkie uchwały dla oficerskich co do tzw. składek są niedopuszczalne; niedopuszczalne są również jakiegokolwiek potrącenia i składki z żołdu szeregowych niezawodowych.

Przyjęto wreszcie przepis (znany kodeksowi austriackiemu) zabraniający oficerom podpisywania weksli.

STABILIZACJA URZĘDNIKÓW.

Warszawa, 19 listopada. W związku z wiadomością, podaną przez tut. „Gazetę Poranną“ z dnia 19 br., o rzekomem odroczeniu przez rząd terminu stabilizacji urzędników państwowych, wyjaśnić należy, że rząd dotychczas tej sprawy nie rozważał, prace nad stabilizacją są w pełnym toku. (PAT.)

POLSKA EKSPEDYCJA NAUKOWA.

Warszawa, 19 listopada. Przyrodnik Władysław Rogowski odpłynął z Amsterdamu do Brazylii, celem kontynuowania badań naukowych prowadzonych poprzednio przez Kostrzewskiego, który przypłynął je życiem.

Z KOMISYJ SEJMOWYCH I SENACKICH.

Warszawa, 19 listopada. Komisja budżetowo - skarbowa prowadziła na dzisiejszym posiedzeniu dalsze obrady nad dodatkowym preliminarem budżetowym na rok 1924, dotyczącym ministerstwa spraw wojskowych. Uchwalono wnioski, zgodne z przedłożeniem rządowym. Co do rozdziału referatów poszczególnych części preliminarza budżetowego na rok 1925, który jak wiadomo został wczoraj dokonany, wice-marszałek Moraczewski oświadczył, w imieniu PPS., że oddaje do dyspozycji komisji referaty powierzone przedstawicielom PPS. Pączkowi i Markowi. Analogiczne oświadczenie w imieniu P. Zw. Lud. złożył poseł Śliwiński, oddając do dyspozycji komisji referat powierzony posełowi Brzłowi. Poseł Chodźkiński zastrzegł sobie decyzję w sprawie przyjęcia referatu powierzonego wice-marszałkowi NPR. do czasu powzięcia odpowiedniej uchwały przez klub NPR.

Senacka komisja skarbowo - budżetowa obradowała nad wnioskiem w sprawie taryfy towarowej. Przyjęto rezolucję wzywającą rząd do odnowienia obniżenia taryfy kolejowej na mąkę, przewidzianą do okolic dotkniętych nieurodzajem.

„Ukraińskie“ „krywdy“. Senacka komisja regulaminowa obradowała nad wnioskami senatora Czerkawskiego w

Firma **JÓZEF NOWAK** Pl. Marjacki 6.
poleca pierwszorzędne towary po najniższych cenach:
z fabryk **PŁÓTNA i SZYFONY** na bieliznę — pościel
Regenharta i Raymana i do wypaw ślubnych
BIELIZNĘ STOŁOWĄ i RĘCZNIKI 6859n
najpiękniejszą **BIELIZNĘ DAMSKĄ** francusk. i wiedeńsk.
najlepszą **BIELIZNĘ MĘSKĄ** z marką „Lew“
POŃCZOCHY - CHUSTECZKI - RĘKAWICZKI,
TRYKOTARZE - BIELIZNĘ Dr. JAEGERA
BIELIZNĘ i KONFEKCJĘ DLA DZIECI.

sprawie przeprowadzenia przez policję państwową w Równem rewizji w kancelarii senat. Karpińskiego (Ukraińca) i w sprawie konfiskaty listu adresowanego do senat. Pasternaka w redakcji

„Nowe Życie“ (czasopismo ukraińskie). Wnioski te domagały się przeprowadzenia dochodzeń. Komisja po dyskusji, w myśl wniosku ref. Stychła, oba wnioski odrzuciła. (PAT.)

SENAT.

SPRAWY KOMUNIKACYJNE. — O SŁUSZNY ROZDZIAŁ PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Warszawa, 19 listopada. Na wstępie posiedzenia marszałek odczytał list premiera zawiadamiający o zmianach zaszytych w gabinecie.

Następnie senator Adelman w imieniu komisji skarbowo - budżetowej referował dodatkowe rezolucje do poszczególnych części budżetu na rok 1924. — Pod adresem ministerstwa kolejki skierowano następujące rezolucje: Senat wzywa rząd, aby od dnia 1 stycznia 1925 zaprzestął płaconia pensji urzędnikom kolejowym, urlopowanym do związków zawodowych, aby zrewidowano taryfy osobowe, dotyczące ulg biletowych, aby rozpatrzył możliwość powołania podsekretarza stanu dla spraw lotnictwa cywilnego, aby przedłożył Sejmowi ustawę dla zalecenia budowy kolejki lokalnych na zasadach ustawy galicyjskiej z 17 lipca 1893 i aby zwolnił lub wywłaszczył grunty, zajęte przez zaborców pod tory kolejowe i wynagrodził właścicieli. Wreszcie Senat uznał, że pożądanym byłoby wypracowanie projektu, w którym rząd uczestniczyłby w większej mierze w kosztach budowy kolejki przy liniach, mających znaczenie dla ogólnych interesów państwa.

Pod adresem ministerstwa W. R. i O. P. składowano rezolucję o przeprowadzenie rokowań co do ilości świadectw także w zarządzie cerkwi prawosławnej.

Od ministerstwa pracy i opieki społecznej Senat domaga się, aby przy likwidacji obozów internowanych zabezpieczył internowanym inwalidom i niezdolnym do pracy możliwość życia na równi z inwalidami polskimi.

Wszystkie rezolucje Izba uchwaliła.

Po referacie sen. Balińskiego przyjęto ustawę o pozbywaniu nieruchomości

majątków przyjęciu na własność państwa jako dobra bezdziedziczne.

Sen. Stecki referował rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia noweli do ustawy o podatku majątkowym, w celu wykonania słusznego rozdziału kontyngentu. Jak wiadomo, ustawa oznacza dla rolnictwa sumę 500 milj. zł., jako kontyngent podatkowy, dla przemysłu i handlu 375 milj., dla wszystkich innych 125 milj. Referent oraz większość komisji uważają ten rozdział za niesprawiedliwy, gdyż majątek rolny w całym państwie wynosi, według obliczeń referenta około 36 proc. ogólnego majątku narodowego. Komisja nie przesądza, w jakim kierunku ma iść nowelizacja ustawy, zwraca tylko uwagę, że dzisiejszy rozdział nie jest odpowiedni.

Sen. Wurzel oświadcza, że przyjęcie proponowanej rezolucji byłoby stwierdzeniem przez Senat, że rozdział kontyngentu dokonany został niesprawiedliwie, obniżenie zaś kontyngentu przypadającego na wielką własność ziemską byłoby równoznaczne z podniesieniem kontyngentu dla przemysłu i handlu.

Sen. Dobrucki (Wyzw.) zauważa, że zeznania podatników w tym stadium nie mogą jeszcze posłużyć za podstawę do zmiany stosunków kontyngentowych i dlatego klub mówcy popiera wniosek o odesłanie sprawy do komisji. Sen. Stecki zapewnia, że sprawdzanie zeznań podatników na ogół jest skończony i chwila obecna jest już odpowiednia, aby się zastanowić nad tem, co dalej należy począć.

W głosowaniu odrzucono wniosek sen. Wurzla o odesłanie sprawy do komisji i rezolucję uchwalono 44 głosami przeciw 30.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następnego 5 grudnia o godz. 16. (PAT.)

Żydzi szpiegami w wojsku polskim.

Warszawa. (Tel. wł.) 19 listopada. Dziś w sądzie okręgowym rozpoczął się proces 11 żydów, oskarżonych o akcję szpiegowską w wojsku. Na ławie oskarżonych zasiadli Moszek Finkelstein, lat 19, Moszko Sternberg, lat 23, Szlome Heuber lat 23, Jankiel Cigrin lat 29, Josel Lenger lat 21, Izrael Bein lat 26, Szlome Rosenberg lat 23, Chaskiel Kruk lat 20, Jankiel Werckmann lat 29 i Pinkus Muentz.

Tło sprawy przedstawia się następująco: W czerwcu 1922 r. w kancelarii DOK. Lublin zgłosił się do chorążego Bartoszka szeregowiec 23 pp. Bakermann z prośbą o przeniesienie go z pułku do DOK. Jak się okazało później Bakermann był członkiem żydowskiej organizacji komunistycznej i z jej polecenia starał się dostać do DOK. dla celów dywersyjno-szpiegowskich.

Chorąży Bartoszek, który odrazu

powziął takie podejrzenie ufałwiał Bakermannowi dostanie się do kancelarii i w porozumieniu z innymi władzami zaczął podkładać Bakermannowi rozmaite rzekomo tajne dokumenty. Bakermann dokumenty te gorliwie sprzątał i odsyłał zapomocą drugiego członka organizacji Finkelsteina do centrali na ul. Krochmalnej, skąd szły one do Moskwy.

Sledząc Bakermann wykryto wszystkich członków organizacji. Stwierdzono między innymi, że spiskowcy otrzymywali od jednego z państw ościennych wysokie zasługi pieniężne i że organizacja ta obok uprawiania szpiegostwa, planowała zamachy terrorystyczne na rozmaite objekty wojskowe.

Dziś przesłuchano przy drzwiach zamkniętych głównych świadków Stawnickiego, Bartoszka i i.

Proces potrwa do piątku.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dziewica z Haremu

komedja w 10 aktach, sensacyjne przygody amerykańskiego miliardera — Dziś poraz ostatni **w KINIE „LEW“.** 7321n

Oświadczenie.

Na „Ostrzeżenie“ zamieszczone we wczorajszym numerze „Słowa Polskiego“ przez p. Marjana Gawiaka zawiadamiamy interesowanych, że p. Marjan Gawiak odstąpił NIEODWOLALNIE majątność Dobrostany Bankowi Ziemiań S. A. we Lwowie do tegoż WYŁACZNEJ dyspozycji i za to pobral całą umówioną sumę z wyłączeniem jedynie w myśl umowy pewnej kwoty, aż do zapłaty przez p. Gawiaka długów hipotecznych oznaczonych w odnośnej umowie.

P. Gawiak zobowiązał się wyrazić udzielonego Bankowi Ziemiań pełnomocnictwa nie odwoływać, wskutek czego obecne odwołanie pełnomocnictwa nastąpiło wbrew uroczystemu zapewnieniu i wbrew podpisanej przez p. Gawiaka umowie.

Właściwy sąd o takim postępowaniu pozostawiamy wszystkim uczciwym ludziom.

Zawarte w ostrzeżeniu odwołanie pełnomocnictwa jest oczywiście złamaniem zawartej umowy i to w kilku miesiący po schowaniu do kieszeni otrzymanej zapłaty.

Wobec tego odstępujemy tę sprawę powołanym do tego sądom i interesowanym ostrzegamy, aby nie wchodził w żadne pertraktacje z owym p. Marjanem Gawiakiem, odnośnie do dóbr Dobrostany, o ile nie chcą narazić się na przykre konsekwencje, a w szczególności przestrzegamy wszystkich przed zaliczaniem temu p. Marjanowi Gawiakowi jakiegokolwiek sum z tytułu majątności Dobrostany.

We Lwowie, dnia 19 listopada 1924.

BANK ZIEMIAŃ S. A. we LWOWIE.

Wieleb. Duchowienstwu, P. T. Urzędnikom Starostwa i Sądu i wszystkim innym, którzy współczuli w dniach smutku z powodu śmierci śp. Anzelmę Znamirowskiej pozwalamy sobie tą drogą złożyć serdeczne „Bóg zapłać.“ 7281n

Janowie Prokoszowie.

Kopyczyńce, w listopadzie 1924.

APARATY i PRZYBORY FOTOGRAFICZNE
JAN BUJAK
LWÓW
KOPERNIKA L. 4.
6205

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dra Michała WIKTORA
obecnie **PLAC AKADEMICKI 1.**
wprost naprzeciw wylotu ul. Akademickiej.

†
Z Choromańskich
WITALISA GORCZYŃSKA
po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 20-go listopada 1924 r., przeżywszy lat 57.
Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w czwartek dnia 20-go listopada 1924 r., o godz. 2-giej po południu **kaplicy Boimów**, na cmentarz Łyczakowski, na który Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają w smutku pogrzebu **Córka, synowie, synowe i wnuki.**
Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w piątek dnia 21 listopada 1924 r., o godzinie 8 rano w kościele św. Antoniego. 7281n

Przegląd prasy.

(r.) Wypada dziś zarejestrować głosy prasy o dokonanej rekonstrukcji gabinetu p. Wł. Grabskiego.

Poseł Stroński w „Warszawiance“ pisze:

Jest zatem, w osobie p. Thugutta, duży zwrot na lewo, a ponieważ p. Thugutt w dotychczasowej swej działalności długoletniej bardzo mało potemu okazywał skłonności, by być malowaną kukiełką, trzeba sobie jasno powiedzieć, że rząd p. Grabskiego zmienia się na rząd Grabski-Thugutt.

A dlaczego to tak na lewo?

Może na złość całemu światu. Bo jeżeli Anglia poszła na prawo, co jest najważniejszym zdarzeniem całej polityki europejskiej i końcem snu mocy ietniej socjalizmu u steru, madto zaś Stany Zjednoczone Ameryki utrwaliły u siebie mocno zacławawczy kierunek polityki, to przecież jest w tem chyba coś, z czem poważne umysły liczyć się muszą, mianowicie zadośćuczynienie doświadczeniu, iż wśród powojennych trudności spokojniejsza, trzeźwiejsza, oględniejsza polityka umiarkowanych obozów bezpieczniejszą prowadzi państwa ku wyleczeniu się i skrzepnięciu. A my nie jesteśmy wyjątkiem w świecie.

Ale ani zżymać się o to ani narzekać, niewiadomo zresztą na kogo, na nie się zda. Jak poważnej części Sejmu tak z pewnością i p. Grabskiemu oraz jego rządowi taki stan rzeczy wcale nie smakuje. Tylko uzdrowienie podstaw w Sejmie i stworzenie odpowiedzialnej większości może wnieść poprawę w te stosunki przekomarzające się ze zdrowym rozsądkiem.

„Głos Narodu“ pisze o roli p. Thugutta w rządzie:

Niewątpliwie p. Thugutt jest iśćsze lewicowcem, choć z „Wyzwolenia“ oficjalnie wystąpił, ale wiadomo że p. Thugutt od mniejwięcej roku ulega silnej ewolucji i to nie tyle na prawo, ile ku ideologii, którąby można nazwać ideologią praworządności i silnych demokratycznych rządów. Jest to ideologia zbliżona do wielu poglądów t. zw. „prawicowych“ ale sję oczywiście z całością programu któregośkolwiek ze strumiciw umiarkowanych nie pokrywa. Zdać nam się nawet, że kierunek ewolucji p. Thugutta prowadzi nie ku prawicy, ale — ku rządowi. P. Thugutt, który podziwiał we Włoszech prawicowy faszyzm, a we Francji mocno na większości lewicowej ufundowany rząd Herriota, nabrał podziwu i szacunku

„APOLLO“ PREMIERA SENSACYJNEGO DRAMATU w 10. akt. pt. „APOLLO“
ZA APASZ-DZHEN-TELMA LA Z MON-MARTRE MORT
FERN ANDRA Emiijo Ghione i Kuhen-Li
 kreują główne role. 7328

dla demokracji mocnej, zdrowej, zdolnej do rządów i rwącej się do władzy i odpowiedzialności. Po powrocie do kraju próbował wprowadzić swój własny klub do większości rządowej. Ale rozsadzane fermentami demagogii „Wyzwolenie“ nie dojrzało nawet do takiego nieśmiałego i częściowego urzędowania, jakim byłaby współpraca jego prezesa z p. St. Grabskim w jednym rządzie. „Wyzwolenie“ bo wiem nie odbyło pouczającej wycieczki do Rzymu i Paryża... Wobec tego p. Thugutt postanowił urzędować się sam!... Przeszedł on w ostatnim czasie tę samą drogę z lewicy do rządu, jaką przed nim przebył p. Wł. Grabski z prawicy również ku ideologii czystego rządzenia. U jednego i u drugiego hasła partyjne zeszyły na plan dalszy, jeden i drugi zapragnął praktycznego działania, a zatem władzy. Jeden i drugi stał się oportunistą w dobrem tego słowa znaczeniu.

O ministrze pracy Sokalu i o p. Thugucie pisze warszawska „Gazeta Poranna“:

P. Sokal dał się poznać jako gorliwy pracownik w międzynarodowej biurze pracy społecznej. Jest wprost entuzjastą reform społecznych. W dobie obecnego kryzysu gospodarczego w okresie odrodzenia przemysłu niemieckiego kosztem własnie reform społecznych, wobec zagrażającej nam konkurencji niemieckiej, stanowisko min. pracy łączy się z wielką odpowiedzialnością za bieg spraw w tej dziedzinie. P. Sokal lubo miał w biurze międzynarodowym w Genewie dużo sposobności i wpływów w kierunku oddziaływania na Niemcy, bez ceremonii przedłużające długość dnia pracy, i naruszające w ten sposób równowagę w Europie — nie wyyskała należycie swej powagi i swej sytuacji. Nic zatem dziwnego, że powołanie jego na ministra pracy wywołało w opinii różnorodne komentarze — tembardziej, że sprawozdanie jego poprzednika p. Darowskiego sejmowa komisja ocłrony pracy przyjęła do wiadomości.

Nowością w składzie rządu jest po-

wołanie dziś p. St. Thugutta. Premierowi oddawna zależało na wciągnięciu tego wybitnego polityka do współdziałania w gabinecie. Najwyższe czynniki w państwie od dłuższego czasu snuły ideę wprzęgnięcia także i Wyzwolenia do pracy państwotwórczej. Wiadomo, czem te starania się skończyły. Fermenty w Wyzwoleniu bynajmniej nie zagasty. Proces wewnętrzny jeszcze nie doszedł do stadium ostatecznego. Dlatego też trudno ocenić, czy mianowanie p. Thugutta jest urzeczywistnieniem tych zamysłów.

P. Rosner w „Kurjerze Polskim“ wyraża oczywiście zadowolenie z nominacji nowych ministrów:

Powołanie p. Thugutta do gabinetu wypełni dotkliwą w życiu naszym pułchnięciem lukę: był nią chroniczny, na wet w epoce rządów parlamentarnych, brak stałego kontaktu między rządem a parlamentem. Zdarzało się ciągle, że izby nasze określały swoje stanowisko w najważniejszych kwestiach państwowych, nie usłyszawszy wprzód nawet głosu, a cóż dopiero zdania rządu. W tym względzie parlament nasz był prawdziwym w Europie unikatem. To musi się skończyć w chwili, gdy na ławie rządowej zasiądzie jeden z najwybitniejszych parlamentarzystów i debaterów naszych, znający atmosferę Sejmu i psychologię stronnictw. Miarą stanowiska, jakie na tem polu wyrobił sobie p. Thugutt, jest fakt, że jego niedawne ustąpienie z kierownictwa wielkiego klubu nie osłabiło w niczem jego osobistej pozycji w Sejmie. Raczej przeciwnie: jak u każdej, prawdziwie wybitnej indywidualności, sprawdził się i tym razem ibsenowski aksjomat, iż najsilniejszym jest człowiek sam.

Konkluduje zaś:

Widzimy, że wzięta w całości, rekonstrukcja gabinetu jest tworem je dnołitej myśli przewodniej, myśli bardzo prostej, a tak mało u nas dotąd praktykowanej: właściwy człowiek na właściwym miejscu. W młodym naszym państwie, o niewyroblonym jeszcze mimo mnogości upadłych mi-

nistrów, personelu ministerjalnym, każda taka próba jest do pewnego stopnia hazardem. Przypnać trzeba p. prezydentowi ministrów, że tym razem hazard ograniczył do minimum. Wolno więc uważać dokonane wczoraj zmiany za znaczne wzmocnienie wewnętrznej rządu. W tej myśli witamy je z nadzieją i zadowoleniem.

Wreszcie głos żydowski. „Nasz Przegląd warszawski jest wyraźnie „nie zorientowany“. Niewie właściwie co o rekonstrukcji sądzić, czy się ma radować czy czynić zastrzeżenia. Raczej to drugie czyni, ale nieszczerze, w sposób nacągany, nawet żydowskich czytelników w istocie nieprzekonywujący. Oczywiście „intryga endecka“ na początku:

Tapicerja endecka może się popisać nielada sukcesem: odświeżanie odbyło się formalnie bez jej udziału, a jednak prawica potrafiła wprowadzić do gabinetu najważniejszą instalację. Przedewszystkiem zmusiła ona premiera, aby nie powierzał p. Thuguttowi teki spraw wewnętrznych. Uprzątnawszy p. Hübnera, podsunęła zęcześnie kandydaturę prezydenta miasta Poznania, p. Cyryla Ratajskiego, który w swoim czasie urządził u siebie słynne spotkanie p. Dmowskiego z Witosem.

Nie robimy sobie żadnych złudzeń co do raptownej zmiany kursu w dziedzinie polityki narodowościowej, jakkolwiek nie chcemy bynajmniej przesadzać rezultatu studiów, podjętych w tej materii przez p. Thugutta.

Teke sprawiedliwości powierzono p. Żychlińskiemu, również umiarkowanemu prawicowcowi poznańskiego chowu.

Na pocieszenie skonfundowanej lewicy premier oddał teke pracy p. Sokalowi, który zdobył sobie bardzo zaszczytne stanowisko na terenie Ligi Narodów. Jeśli p. Sokal ma być zakładnikiem lewicy, gwarantującym utrzymanie 8-miogodzinnego dnia pracy, to los jego nie jest doprawdy godzien zazdrości.

To też „Wyzwolenie“ i PPS, będzie miało kłopot nietada z usadnieniem poparcia, udzielonego na kre dyt gabinetowi p. Grabskiego...

NADESLANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Jeszcze chwila, a zgaśnie żarzący się pył Mrok nastanie i smutne fioletoły, Szara noc wleje ci ukojenie do żył, 7320n Przez spuszczone się sącząc rolety...

„Przy kominku“

myśliwca i zbieracza, prosiłem o pozwolenie oglądnięcia broń.

Zdumiałem się, obejrawszy ją dokła dnie. Był to prawdziwie cenny podarek, antyczna krwawa zabawka, licząca z pewnością parę wieków! Na wąskiej, długiej klindze biegły runy arabskich znaków, czarne i głębokie. Rękojeść z ciemno-brązowego drzewa twardego jak kamień, oplatał srebrny drut, przetykany złotem. Na brunatnej skórze pokry wającej drewnianą pochwę, mienił się matowymi fioresami kunsztowny stary haft. Przywiązany małym rzemyczkiem, dźwięczał o twardą stal zielonawy kamień do ostrzenia, przypominając nieja ko, iż nie do zabawy stworzone było to wytworne narzędzie śmierci. Oddałem je prawej właścicielce, wyrażając nieklamana zazdrość jaką wzbudził we mnie rzadkiej piękności sztylet.

— I mnie również — odparta żywo — już w pierwszym dniu mojego pobytu wśród gościmnej karawany urzekła wprost ta prześlizczona broń. Doprawdy, w owej chwili niespodziewanego odjazdu wahałam się przez chwile, czy mogę przyjąć dar, bez ceny, jak panowie wnet zrozumiecie. Szeik, z którego przypadkowej obecności w Bou-Saada skorzystałam, by wykonać choć w części plan „prawdziwej podróży“, opowiedział mi w zaufaniu, którego nie mogę sobie dziś wytłumaczyć, — historię swego nieodstępного sztyletu.

(C. d. n.)

STANISŁAW NIEDENTHAL. 9)

Historja arabskiego sztyletu.

Z cyklu „Afrykańskich Opowieści“.

(Ciąg dalszy.)

— Proszę mi jednak wytłumaczyć, mon lieutenant, w jaki sposób sztylet znalazł się w rękach pana! Przewiesiłam go na dobrze ściągniętym rzemieniu Prawda — ten krzyk! — dziwne macie zwierzęta w tej części świata... Proszę jednak oddać moją broń. Jestem o nią prawdziwie zazdrośna.

Wahał się chwile, uczyniłem zadość jej prośbie.

Bez przygód już, pozostawiając w drodze część eskorty powróciliśmy dziesięcisz nocy do tej niewinnej Bou-Saada. I oto moi panowie, historia szalonego, nieodrodnego dziecka waszej Ojczyzny, dla której żywię uczucia pełne respektu. Bóg wie, ile niebezpieczeństwa kryło się rzeczywiście w przygodzie, która znalazła szczęśliwy finał ubiegłej nocy. Lecz — postąpiłem według zwyczajów, jakiego nauczyły mnie lata, spędzone w tej drodzej nam a niegdys krwawo oplaconej Afryce, rządo nej jeszcze zawsze pierwotnym prawem silniejszego...

Skończył, przechylając w tył głowę a rysy biednej, zmasakrowanej twarzy

ściągnęły się niespodzianym skurczem, jakgdyby odpędzając nieznanie nam wspomnienie, pogrzebane dawno w popiołach czasu. Echo dziwnej przygody snuło się jeszcze w murach pokoju, zamkniętego szczerbie. Nagle drgnęliśmy. Dźwięk nieartykułowany powtórzył się raz i drugi... Spojrzeliśmy na siebie z najwyższym zdumieniem — by wybuchnąć w następnej sekundzie homerycznym śmiechem. To mój towarzysz, z głową opuszczoną martwo na piersi, chrapał jak lord! Zbudzony własnym głosem, porwał się na równe nogi, wołając nieprzytomnie:

— Co się dzieje?

Gdy pożegnawszy murcznika, wracającego do swoich fortów, wyszliśmy na gościniec, bład świat wstawał już na wschodzie. Liljowe mgły błakały się niepewnie, odsłaniając zwolna górski świat. Pierwszy promień słońca zdał zwycięsko zasłone nocy, która stanęła w płomieniach pod gorącym dotknięciem, odkrywając amfiteatralne miasto w oslepiającej bieli arabskich domów. Powiew słodki i ciepły — oddech opadający na pierś budzącej się oazy — zaszleścił w wierzchołkach palm. Uczuliśmy wielkie, wywołujące znużenie, zbliżając się ku murom, kryjącym sen drogłej nam istoty. I w pół godziny później, zdawszy samochód pod opiekę zaspanej służby, rzuciliśmy się na łóżka, by w kamiennym krótkim śnie zapomniać o przeżytych niepokojach.

Słońce było już wysoko, gdy w hallu europejskiego karawanserau, z ponurym marszem na czołach i radością w sercach, witaliśmy naszą szaloną, nieco przychudłą przyjaciółkę.

— Ależ panowie, miałam przecież mój sześciostrzalowy lamany Iver John son! — zawołała, wysłuchawszy długiej perory na temat samotnych podróży młodych ekscentrycznych panien wogóle, a jej w szczególności.

Parsknęliśmy niepohamowanym śmiechem, znając dobrze tę miniaturową broń, prawdziwie cacko rusznikarskie, z którą ten najdroższy długowłosy niegodziwiec wybierał się samopas w pustynię. Któż może gniewać się na nieznośną, kochaną, poskromioną panterę? I kiedy wśród skwarne go upału południa, w samochodzie śpiewającym radosny hymn zwycięskiej energii, gnaliśmy z powrotem ku białemu miastu nad błękitnym morzem, — nie bez tajemnego podziwu patrzyliśmy na naszą młodą przyjaciółkę. — A oto postawiłam na swoim! — zdawały się mówić przekornie czarne oczy, mrużąc się leniwie przed blaskiem piaszczystych wydm. Czasem zatrzymywały się, w nagłym zamysleniu, na cienkim plecionym rzemieniu z barwionej wielbłądziej skóry, biegnącym przez pierś. Ręce bawiąc się machinalnie umowały rękojeść arabskiego sztyletu. Przypomniało mi się zakończenie opowieści porucznika. A więc to ten!... Wiedziony żyłką

Z sali koncertowej.

Z prawdziwą radością należy powitać pomysł urządzania koncertów popularnych przez Polskie Towarzystwo Muzyczne. Nazwa „popularny” nie zależy w danym wypadku od programu i wykonania, stosujących się do zaszczytnej tradycji PTM., ale wyłącznie usprawiedliwiona jest... niskimi cenami wstępu. Umożliwia to poznawanie arcydzieł muzycznych i tym, którym środki materialne nie pozwalają na częste odwiedzanie sali koncertowej. I rzeczywiście o celowości i konieczności podobnych koncertów świadczyła onegdajszej niedzieli sala PTM., wypełniona szalenie publicznością, inną może niż zwykle, bo przeważnie młodzież szkolna, lecz niemniej szczerze zasłuchaną w cudowne tony Requiem Mozarta, dzieła w którym geniusz kompozytora osiąga wyżyny najszlachetniejszego natchnienia, potęgi i piękna. Słuchano zaś tem chętniej, tem uważniej, że i wykonanie było bardzo solidne. Chóry i orkiestra PTM. pod batutą dyr. Mieczysława Sołtysa pokonały zwycięsko trudności partytury i zasłużyły na słowa wysokiego uznania na równi z kwartetem solistów: pp. Adamówna, Hofmokłówna (piękny głos), Prokopowiczem i Szymanowiczem. Mamy nadzieję, że PTM. rychło urządzi podobny koncert, a najchętniej posłuchałobyśmy powtórnego wykonania Requiem.

W poniedziałek 10 bm. odbył się w sali kasyna koncert prof. Wiktora Łabuńskiego, pianisty bardzo poważnego i cieszącego się dużym uznaniem. Interesujący i bogaty program obejmował dzieła Liszta, Chopina, Rachmaninowa i Skriabina, wykonane bardzo dobrze i solidnie. Prof. Łabuński włada pierwszorzędną techniką palcową i akordową, gra spokojnie i przejrzyście. Jedno tylko możnaby zarzucić to pewien chłód nadający wykonaniu cechy zbyt akademickie. Dało się to zauważyć zwłaszcza w sonacie h-moll Chopina. Prof. Łabuński przemyślał ją wprawdzie dokładnie i wykonał pod względem technicznym, nie porwał jednak słuchaczy. Natomiast utwory Skriabina interpretował bardzo dobrze, czego wyrazem były liczne oklaski.

Jednym z najlżejszych koncertów w bieżącym sezonie był bezwarunkowo wieczór Zespołu filharmoników wiedeńskich. W skład tego zespołu wchodzi kwartet smyczkowy prof. Fryderyka Buxbauera (prof. Robert Pollak I. skrzypce) a nadto instrumentalistów wiedeńskiej opery państwowej. Muzycy ci są pierwszorzędnymi artystami i tworzą zespół dosłownie znakomity. Precyzja i czystość tonu, szlachetność interpretacji doskonałe opanowanie szczegółów występowały plastycznie w stylowym wykonaniu Septetu Beethovena i Oktetu Schuberta, dzieł nie wymagających większego omówienia. Publiczność bardzo licznie zebrana nie szczędziła oklasków wykonawcom, dziękując im za tak piękny koncert.

Adam Mitscha.

Zruchu wydawniczego.

* Dr. Henryk Paszkiewicz. Dzieje Polski. Cz. I. Czasy piastowskie. Książka ta przeznaczona do użytku szkolnego, składa się z dwóch części: cytatek z literatury historycznej i wypisów ze źródeł. W części pierwszej autor podaje szereg najcenniejszych prac naszej literatury historycznej, odpowiednio przerobionych i przystosowanych do poziomu umysłowego młodzieży szkolnej. Iniona Abrahama, Brücknera, Bujaka, Haleckiego, Kętrzyńskiego, Potkańskiego, Smolki, Wojciechowskiego i w. in., mówią już dostatecznie za siebie. Zwłaszcza literatura naukowa z ostatnich czasów została specjalnie szeroko uwzględniona. Część drugą stanowią wypisy z roczników, kronik, żywotów świętych, dokumentów itp., przy czym podano szeroko zarówno źródła polskie (tzw. Gallus, Kadłubek, Kronika wielkopolska, Janko z Czarnkowa, rocznik kapituły krakowski, rocznik Traski,

akta procesów polsko-krzyżackich z lat 1321 i 1339 i w. in.) jak i obce, a więc niemieckie, czeskie, ruskie itd. (Widukind, Dytmar, Nestor, kronika zbraclawska i w. in.). Część trzecią stanowią pożyteczne zestawienie najważniejszych faktów, które uczeń po przerobieniu czytańek i źródeł, powinien dobrze zapamiętać. Wszystkie trzy części w ujęciu i rozłożeniu materiału stanowią jedną wzajemnie się uzupełniającą całość. Min. WR. i OP. poleciło książkę jako dostosowaną do programu.

* Południe, kwartalnik ilustrowany, poświęcony sztucek plastycznym i krytyce artystycznej. Jest to obok „Sztuk Pięknych”, oraz „Sztuki i artysty” trzecie w Polsce pismo, propagujące kulturę artystyczną. Po przeniesieniu się z Wilna wychodzi obecnie w Warszawie. Forma zewnętrzna wydawnictwa przedstawia się bardzo dodatnio: estetyczna okładka, dobry papier i staranny druk, ilustracje lic-

ne i pięknie wyfloczone. Sądząc z treści zeszytu I-go, pismo służy nowym tendencjom w sztuce, nie posuwając się jednak do snobistycznego zachwalania wszelkich ekscentrycznych i ni-by reformatorskich, a w gruncie rzeczy balowych nowinek. W swych zapatrzywaniach estetycznych zbliża się najbardziej do kierunku, reprezentowanego przez grupę „Rytmu”. Zeszyt ten obejmuje następujące artykuły: Stanisław Woźnicki: Od malowniczości do linearyzmu (Hołd złożony „Rytmowi” słuszny, lecz niesprawiedliwie i niemądre pominięcie „Sztuki” krakowskiej); Jan Dąbrowski: Prądy w architekturze współczesnej; Jerzy Siennicki: Kościół św. Trójcy w Lublinie; Stefania Zahorska: Kubizm i jego pochodne; Franciszek Siedlecki: Zadania współczesnej inscenizacji scenicznej; Jan Lorentowicz: Teatry w stolicy. Ponadto obfita kronika artystyczna.

Cenna książka.

Literatura nasza techniczna wzbogaconą została dziełem niepowszedniem, z którym zapoznać się winni nie tylko fachowcy, ale co ważniejsza te wszystkie warstwy społeczeństwa, którym na sercu leży rozwój i dobrobyt naszych miast i miasteczek. Mam tu na myśli skromne pod względem tytułu a bardzo bogate w treść „Ulice” prof. Artura Kühnla, które świeżo opuściły prasę drukarską w nakładzie Wydawnictwa Polskiego.

Temat ulic i placów, będący w wielkiej łączności z nauką o budowie miast, a stanowiący rzecz można jeden z głównych elementów tej nauki, nie był dotychczas w literaturze polskiej jako całość naukowo opracowany. Istniało kilka czy kilkanaście fragmentarycznych rozpraw, roznieścanych po kilku czasopismach fachowych, rzadziej codziennych, wprawdzie bardzo cennych, lecz z natury swej nie wyczerpujących tematu, a co ważniejsze dla zainteresowanego ogółu przeważnie niedostępnych. I nie dziwota. Nawet bardzo bogata w innych dziedach technicznych literatura niemiecka, nie może się w tym kierunku pochwalić zbyt wielką ilością dzieł, obejmujących całokształt przedmiotu w tak starannem ujęciu, jak to ma miejsce w omawianej pracy.

Dzieło to ukazało się przytem w samej porze. Wojna i związane z nią smutne przeżycia odbiły się niezmiernie niekorzystnie na naszych miastach i miasteczkach. Miasteczka małe zostały w przeważnej części silnie zniszczone i odbudowa ich ze względu na braki ustawodawcze postąpiła dotychczas bardzo nieznacznie. Miasta większe ucierpiały wprawdzie w bezpośrednich działaniach wojennych niewiele, jednakże niszczały silnie w okresie powojennym skutkiem braków finansowej natury, tamujących ich naturalny rozwój. Nadto zaniedbano w tym okresie zupełnie rozbudowę peryferii, mającą wobec notorycznego przeludnienia miast pierwszorzędne znaczenie.

Obecna chwila ukończenia uporządkowania naszej skarbowości, w następstwie swem doprowadzić musi do uruchomienia całego szeregu prac z wyglądem naszej ulicy związanych i w tym momencie ukazanie się pracy prof. Kühnla, powitać należy jako prawdziwy czyn obywatelski.

Poza uwagami ogólnymi, obejmującymi dzieło projektowanie ulic, ich nawierzchnię, szczególnie urządzenia ulic, oczyszczanie, oraz związane z tem sprawy gospodarcze i administracyjne.

W uwagach ogólnych daje autor bardzo ciekawy, lecz może nieco za krótki rys historyczny ulic, ze szczególnem uwzględnieniem stosunków w Polsce, następnie zajmuje się szczegółowo omówieniem ruchu ulicznego w rozmaitych jego przejawach, mających dominujący wpływ na budowę ulicy.

Szczegółowe przestudowanie tej części przozmiarodajne czynniki, przyczyniłoby się prawdopodobnie do zrozumienia konieczności rozdzielenia ruchu,

w zależności od jego istoty i zamknięcia pewnych ulic dla ruchu ciężkiego, co niestety dotychczas nie zawsze jest przestrzegane.

W drugiej części obejmuje dzieło ogólne zasady projektowania ulic z celowym oparciem o plan rozbudowy miasta, przyczem autor wysuwa silnie postulaty wąskich jezdni, zastosowanych zresztą w ostatnim roku we Lwowie, ze względu na zmniejszenie kosztów budowy i zwraca uwagę na trwonienie funduszy publicznych przez budowę jezdni zbyt szerokich, nie liczących się z istotnym natężeniem ruchu.

Następuje szczegółowe omówienie przekroju ulicy w związku z kanalizacją, przewodami konsumcyjnymi i komunikacyjnymi; na osobną uwagę zasługują ustępy do sytuacji ulicy z dostosowaniem jej do terenu, konfiguracji działek gruntowych, charakteru ulicy, sposobu jej obudowania itp. Wreszcie, jako ostatni element projektowania ulic poruszony jest ich profil podłużny, przyczem autor wskazuje na piękność ulicy wklęsłej, oraz na trudności wynikające ze zmiany przekroju w ulicach istniejących szczególnie w starszych częściach miast, o znaczeniu historycznym.

Z natury rzeczy najobszerniejszym jest dział trzeci, omawiający nawierzchnię ulic. Jest to tem więcej zrozumiałe, że w istocie ulice wykazują pod tym względem olbrzymią różnorodność w zależności od celów, zasobów itp.

Nie jest naturalnie mojem zadaniem zwracanie uwagi na szczegóły tego działu z szeregiem cennych dat statystycznych, podniosę tylko momenty, z którymi wedle mego zapatrywania owoić się powinien każdy człowiek, któremu dobro miasta leży na sercu.

Zupełnie słusznie radzi autor, by ulice zwirowane uważano li tylko za konieczne prowizoria, z dostosowaniem ich do tego, by w przyszłości otrzymać jak najtańszy i najlepszy pokład dla wyższych typów nawierzchni. W dziale bruków kamiennych zwrócona jest uwaga na konieczność ustalenia jednolitego typu kamienia brukowego, co w wysokim stopniu przyczyni się do potaniaenia produkcji i jej ciągłości, która w obecnych warunkach bez przerwy utyka, nie mając pewności zbytu, wyrobionego na zapas typu.

Po omówieniu wyższych typów nawierzchni, jak drewnianej, asfaltowej, z kamieni sztucznych itp., następuje cenny dział porównania poszczególnych nawierzchni, przyczem autor dochodzi do rezultatu, iż przy uwzględnieniu rocznych kosztów administracyjnych, najdrożej wypada nawierzchnia zwirowana, co wobec całego szeregu ujemnych stron tej nawierzchni czyni ją w miastach najmniej pożądaną. Wartoby, by z tą częścią pracy autora zapoznali się nasi ojcowie miast, gdyż ominęliby często związane z niezrozumieniem tej sprawy wiele błędów i niepotrzebnych kosztów.

Kończąc nawierzchnię zajmuje się autor bardzo starannem omówieniem spr-

wy chodników, podnosi ważność, znaczenie i cel krawężników, wreszcie wskazuje na płyty betonowe prasowane, jako jedne z najlepszych dla naszych miast wielkich i średnich.

Bardzo wyczerpująco wypadł ustępy o złączeniu torów tramwajowych z jezdnią drogi; natomiast zdaje mi się, że autor nie docenia należycie tej kłeski, jaką dla ulic stanowią wbudowane w nią tory kolejowe. Jaskrawym przykładem wynikającego stąd fatalnego stanu ulic, jest w naszych warunkach Kołomyja.

W dalszych swych rozważaniach zajmuje się autor sprawą zadrzewienia ulic, i niezmiernie ważną bolączką ruchu wielkomiejskiego, węzłami ulicznymi.

Czwarta część najkrótsza, poświęcona jest szczególnym urządzeniom ulic jak pasaże, ulice na mostach i wiaduktach oraz tunelom ulicznym, część która będzie zawsze miarodajną tylko dla miast bardzo wielkich.

W dwu ostatnich częściach zajmuje się autor sprawą czyszczenia ulic, oraz złączoną z gospodarką miejską na ulicach administracją. Szczególnie ostatnia część poruszająca również sprawy organizacyjne urzędów budowniczych miejskich, oraz stronę ustawodawczą, winna być starannie przestudowana przez ekonomistów i radnych miejskich, którzy z natury swych obowiązków ze sprawami temi codziennie stykać się muszą.

Kończąc tych parę słów poświęconych bądź co bądź niecodziennemu wydawnictwu, pragnę wyrazić nadzieję, że dzieła tego nie zabraknie w żadnej bibliotece gminnej, ani też na biurkach tych wszystkich, którzy na gospodarce gminną decydujący wpływ wywierają.

Szata zewnętrzna wydawnictwa bardzo staranna, rysunków ilość znaczna (396).

Inż. E. B.

Jak Ameryka rozumie prawa mniejszości narodowych.

W Nr. 313 „Robotnika” senator Limanowski w artykule czołowym zatytułowanym: „Jak rozumieją prezydenci amerykańscy prawa mniejszości narodowych”, przytoczył zdania kilku z nich wypowiedziane w tej sprawie, między innymi także ogólnikowe zdanie prezydenta T. Roosevelta.

Leży przedemną broszura prezydenta Teodora Roosevelta pod tytułem: „Amerykanizm”, wydana we Lwowie (Biblioteka Tęczowa) a na str. 36 w jednej z mów tego tytana żywotności i energii czytamy odnośnie do problemu innych narodowości w Stanach Zjednoczonych co następuje:

„Musimy przerobić ich na amerykańców pod każdym względem: w mowie, w politycznych ich poglądach i pojęciach zasadniczych, oraz w wyobrażeniach o stosunku między państwem a kościołem. Nic nam po cudzoziemcu, który nie chce się wyrzec swojej narodowości. Na nic nam oni, nam trzeba tylko amerykańców”.

Jak zaś ten twórca potęgi amerykańskiej zapatrywał się na szkolnictwo publiczne, wskazuje dalsze jego słowa (str. 37):

„Jesteśmy płomiennymi zwolennikami nauczania publicznego. Nauka ma być udzielana jedynie w języku angielskim i żadnym innym! Jesteśmy przeciwni rozdzielowi funduszu szkolnego, oraz czerpaniu ze skarbu państwowego na szkoły odrębne. Szkół subwencjonowanych, odrębnych — państwo w żadnej formie nie ma potrzeby uznawać”!

Że to nie cze są słowa i że Ameryka wprowadziła je w całej rozciągłości w życie, widzimy choćby po przerażającej szybkości emigracji w Stanach Zjednoczonych i fakcie, że istotnie żadnych szkół państwowych nieangielskich i żadnych urzędów, gdzieby urzędowano w innym języku niż angielskim, dotąd w Stanach Zjednoczonych niema i nie są do pomyslenia, choć tam „mniejszości narodowych” jest przecież coś więcej niż 30%.

Wzniosła hasła marzyciela Wilsona pozostały tylko hasłami i nie znalazły żadnego oddźwięku w społeczeństwie

amerykańskim. Życie zaś poszło tam innym trybem, trybem wskazanym przez twórcę ekonomicznej i politycznej potęgi Ameryki Teodora Roosevelta, o którym powiadają, że „Roosevelt — to Ameryka. I to nie tylko Ameryka jego czasu, lecz Ameryka wieczna, Ameryka — rasa, Ameryka — typ”.

I nie mogę się powstrzymać, by nie zakończyć tych uwag słowami senatora Limanowskiego: „Oby ta amerykańska polityka przyświecała kierownikom naszego rządu!” Oby!

Dr. J. Wróblewski.

Dar narodowy dla Marji Skłodowskiej-Curie.

Od czasu Kopernika nikt nie przyporządził Polsce na polu nauki większej chwały jak Marja Skłodowska-Curie.

Kopernik kazał stanąć słońcu, a wiarować ziemi — Skłodowska kazała żyć atomowi...

Atom żyje, przetrada się i wytwarza nowe życie z siebie.

A jedna z postaci atomu, dla wiedzy objawieniem nowym będąca, nieobliczalna w następstwa, jak cała nowa — przez Marję i Piotra Curie stworzona nauka, — stała się szczęściem dla ludzkości!

Rad promieniami swymi leczą dotąd skutecznie jedną z najstraszniejszych chorób — raka

Najnowsze badania nad własnościami leczniczymi radu zwiastują nowe pomysły próby również w stosunku do innych chorób.

Rad powinien znajdować się przeto w ośrodkach świata cywilizowanego, ważny dla nauki, niezbędny dla ulgi cierpieniom!

Przewrót dokonany w pojęciach na szczyt o istocie materji i energii we wszechświecie i znaczenie lecznicze radu pobudziło Francję. — w dniu 25-letniej rocznicy odkrycia do uczczenia naszej genialnej Rodaczki wspierała uroczystością w Sorbonie i obdarowała ją Jej darem narodowym w postaci dożywotniej renty.

We Francji, drugiej ojczyźnie Jej, istnieje również Fundacja Narodowa — („Fondation Curie”), na czele której stoi Marja Skłodowska-Curie. Składa się ona z pracowni do badań fizycznych, chemicznych, ogólnobioologicznych i leczniczych, dotyczących całokształtu tego nieśmiertelnego odkrycia i z nowoczesnej lecznicy dla chorych, w której pracują pierwszorzędnie siły lekarskie.

Niemal we wszystkich krajach są lub powstają podobne zakłady.

Czas, aby i w Polsce, w Warszawie, mieście rodzinnem Skłodowskiej, stanął gmach Jej imienia: **Polska Fundacja Narodowa, Instytut Radowy**, ku uczczeniu wielkiej Uczzonej i ku chwale Ojczyzny. Ten gmach Jej — a równocześnie sami sobie zbudować musimy jako: **„Dar Narodowy dla Marji Skłodowskiej-Curie”** od wdzięcznej Polski.

Na dzień ogólnej zbiórki wybrany jest dzień Imienia naszej Wielkiej Uczzonej — 10-ty grudnia na Warszawę, 14-ty grudnia na prowincję. Potrzebne formalności już załatwiono. — Ofiary składać można nie tylko w pieniądzu, lecz i w materiałach budowlanych i technicznych, potrzebnych dla przyszłego Instytutu.

Uniwersytet Warszawski pierwszy pośpieszył z ofiarą w postaci placu pod Instytut w obrębie swych nowych klinik. Sumy wynoszące 1.000 zł. stanowią „Cegiełki”, nazwiska ofiarodawców będą wyrte w obrębie gmachu. Osoby składające 5.000 zł. otrzymują dyplomy „Fundatorów” Instytutu, nazwiska ich będą umieszczone na liście nowej tablicy w przedsionku.

Żywi dla potomnych, zdrowi dla chorych, wszyscy jak Polska długa i szeroka, niechaj pośpieszą z ofiarą, aby „Instytut Radowy im. Marji Skłodowskiej-Curie” świadczył światu skąd była Ona rodem, czyja to myśl genialna pojęcia naukowe przeinaczyła nowy odłam nauki zapoczątkowała, u

KORZYSTAJCIE O JESZCZE TYLKO KRÓTKICZAS

pozostaje na ekranach „MARYSIENKI” i „KOPERNIKA” 7327

DZIEWCZĘ z KARUZELI

dziom cierpiącym ulgę w niedoli przyniosła.

Biuro Komitetu Wykonawczego Daru Narodowego urzęduje w lokalu swym w Warszawie — Nowy Świat 21 — przyjmuje ono zgłoszenia Komitetów prowincjonalnych i osób zgłaszających się do współpracy, daje wszelkie wskazówki, załatwia sprawy nabywania wydawnictw Komitetu, jak:

ilustrowanej broszury z biografią Marji Skłodowskiej-Curie, portretów Jej, pocztówek, przesyła listy składkowe, czeki P. K. O. etc.

Prezes Zarządu Komitetu Daru Narodowego: **Wojciech Trampczyński**; Wiceprezesi: **Maciej Rataj**, **Bolesław Miklaszewski**; Sekret.: **Bolesława Ratajowa**, **Teodora Męczkowska**; Czł.: **Irena Puzynianka**, **Stanisław Sołtan**.

Z powodu odezwy Ministra Oświaty.

P. Minister W. R. i O. P. B. Miklaszewski ogłosił odezwę do nauczycielstwa z dnia 22 października z powodu przebiegu obrad Zjazdu Związku Polsk. Naucz. Szkół Powszechnych, odbytego w dniach od 10—12 października b. r.

Jak wiadomo na Zjeździe tym zaszyły fakty, które mogą w niewłaściwym świetle przedstawić nauczycielstwo polskie, mające w historii walki narodu polskiego o wolność swe ciężkie karty. Mianowicie, jak stwierdza p. Minister, wstępne przemówienie prezesa Związku senatora Nowaka, otwierające obrady w dniu 10. października „ubliżało pod względem formy, w sposób jaskrawy zarówno władzom ustawodawczym, jak i rządowym”.

Pod wpływem widocznie takich przemówień kierowników Związku, wśród których są posłowie sejmowi, Zjazdów — jak stwierdza p. Minister, uchwalił rezolucję wzywającą posłów nauczycieli do postawienia w Sejmie wniosku, wyrażającego votum nieufności Ministrowi W. R. i O. P.

Sejmowe Koło Nauczycielskie, po zaznajomieniu się z odezwą p. Ministra Oświaty, na swem posiedzeniu w dniu 13. listopada br. uchwaliło zaprotestować przeciw akcji kierowników Związku Naucz. Szkół Powszechnych, która to akcja może nauczycielstwo polskie sprowadzić na drogę działań sprzecznych z poczuciem praworządności.

Sejmowe Koło Nauczycielskie, które ma drodze właściwej w parlamencie służyć interesom Państwa, szkoły polskiej i nauczycielstwa podziela stanowisko p. Ministra, iż „nauczycielstwo ma prawo krytycznie oceniać działalność władz szkolnych”, ale nie powinno publicznie wyrażać bezpośrednio czy pośredniego votum ufności lub nieufności dla Ministra, gdyż to jest atrybucją Sejmu, przed którym Minister jest odpowiedzialny.

Przy tej sposobności Sejmowe Koło Nauczycielskie stwierdza z uznaniem, że niewłaściwie wystąpienie Związku N. S. P. zostało potępione przez Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa (Szkół Powsz.), które to Stowarzyszenie reprezentuje poważny obóz nauczycielstwa szkół powszechnych, wyznającego zasady chrześcijańskie i narodowe w wychowaniu publicznem.

Byłoby pożądanem, by taktykę obecnych kierowników Związku N. S. P. ocenili również ci członkowie tegoż Związku, którym nie obce są idee narodowe w wychowaniu, a którzy z pewnością nie pragną, by organizacja zawodowa nauczycielstwa była używana do celów walki partyjnej przeciw ministrowi, którego zwalczają pewne stronnictwa w Sejmie. — Za Sejmowe Koło Nauczycielskie: Posłowie: S. Sołtyk, T. Mendrys, Albert Nowicki, Wł. Kopaczyński, K. Kujawski, ks. J. Londzin, K. Mierzejewski, Henryk Popowski, Ignacy Rowicki, Michał Arcechowski, Jan Kordecki, Bolesław Zajackowski, G. Balička, Z. Sokolnicka, senator H. Siciński.

W tej samej sprawie otrzymujemy

SPRAWY RUSKIE.

Przegląd prasy.

Mimo ogromnego nakładu pracy i energicznej propagandy w całym kraju, jakoteż licznych rezolucyj wiecowych i nawoływań do „składek na „Ridnu szkołu” prowadzoną przez Ukr. Tow. Pedag. stan finansowy tegoż towarzystwa z każdym dniem się pogarsza. — Nie pomagają odwoływania się do „na rodnoji — czesty”. Oprócz małej liczby ruskiej inteligencji, a jeszcze mniejszej księży ruskich — chłop ruski trzyma kieszeń swą zamkniętą i na ten cel grosza dać nie chce. A bez pieniędzy i najwięksi patrioci zadarmo nie będą uczyć.

Nie pomagają kłótnie wzajemne i oskarżania się „Z próżnego nie należy”.

Ostatnią próbą wiania nowej energii do zanikającego życia było Walne Zgromadzenie U. P. T. 8. bm., na którym dużo ciekawych rzeczy wyszło na jaw. Naprzykład w Stryju ruskim wiec rodzicielski postanowił być — jak czytamy w „Dile” — odrzuć zarządzenie Kuratorium o wprowadzeniu języka polskiego jako urzędowego w prywatnych szkołach ruskich, utytułowanych przez U. P. T. a nawet zrzec się prawa publiczności. I cóż się pokazało? Ci sami, którzy na wiecu gardłowali za odrzuceniem polskiego języka — zapisali swoje dzieci do tych szkół, które zatrzymały prawo publiczności (a wiec i urzędowy język polski). Szkoła ruska w której sami oni nie dopuścili języka polskiego została bez dzieci!

Na zapytania, dlaczego nie zapisali dzieci do szkoły, chociaż sami zrzekli się jej prawa publiczności, odpowiadali: „Taką uchwałę wypadło nam przyjąć, ale dziecko musi do tej szkoły chodzić, która ma wszystkie prawa”.

Były zarzuty i przeciw Głównemu Zarządowi na temat zwalniania zasłużonych tsi nauczycielskich i protegowania takich, którzy tych posad nie potrzebowali!

W dalszym ciągu tego artykułu narzeka „Dilo”, że wskutek ostrej krytyki politycznych przeciwników referenta (dr. Barana, pominięto jego rezolucję a przyjęto inną. Rezolucja brzmiała, że należy wykorzystać prawa wpływające z ustaw językowych i dlatego należy stanąć na gruncie, że w szkole jest najważniejszą treść — a nie forma i w konsekwencji wykonanie ustaw językowych. Przyjęta natomiast rezolucja o dalszym zatrzymaniu formy szkół, prowadzonych przez U. P. T. krytykuje jako powierzchowną i ogólnikową. Ani jeden z ocenionych, pisze „Dilo” nie wskazał praktycznego wyjścia ze stanowiska, jakie zaistniało wskutek prawomocności ustawy szkolnej.

Niezawodnie lekko jest układać nawet i najbardziej zawziętą a do tego ogólnikową rezolucję — ironizuje „Dilo” a jeszcze łatwiej ją przyjąć, ale bardzo trudno i ciężko realizować ją w całej jej treści.

W końcu omawia sarkastycznie „Dilo” propozycje co do wyboru Centralnego Zarządu U. P. T. zasadę wybierania do tegoż ludzi niezawisłych i nie urzędników. Nie zwrócono uwagi na to, czy wszyscy kandydaci mają odpowiednie dane do prowadzenia U. P. T. i nadawania kierunku pracy i działalności!

Przez to wybrano do Centr. Zarządu i takich, którzy ze szkoła mają tylko wspólne, że sami chodzili kiedyś do szkoły — a nie więcej.

Kierunek wychowania, nadawany w szkołach, prowadzonych przez U. P. T. znalazł aż nadto wymowną krytykę w oświetleniu własnego ruskiego społeczeństwa.

Krzewienie ducha nieprzejednanej nienawiści do wszystkiego co polskie, szerzonej przez garstkę lwowskich trudników, odstręcza coraz więcej masy ruskiej od tych szkół.

od „Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych” następujące tenuncjacje:

Z powodu znanej odezwy p. Ministra W. R. i O. P., ogłoszonej publicznie w „Monitorze”, potępiającej wiecój jak nietaktowne zachowanie się przedyum i członków Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, jako delegatów Zjazdu tej organizacji nauczycielskiej, — pojawił się cały szereg artykułów, wywołujących wrażenie, iż nagana — w odezwie pomieszczona — odnosi się do całego nauczycielstwa szkół powszechnych.

Ponieważ takim nieścisłym przedstawieniem faktu w artykułach, pomieszczonych w prasie z naganą dla całego nauczycielstwa wyrządza się nie tylko krzywdę ogółowi nauczycielskiemu, lecz wprowadza się w błąd opinię społeczną, co do istotnie winnych, — Zarząd Główny Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych na posiedzeniu plenarnem w dniu 9. listopada br. uchwalił jednomyślnie zaprotestować przeciwko uogólnianiu zarzutów za czyny jednego tylko odłamu nauczycielstwa, skupionego w Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, oraz podać do publicznej wiadomości następujące wyjaśnienie:

„Nauczycielstwo szkół powszechnych całej Polski zrzeszone jest w 2 organizacjach zawodowych a to: „Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych” i „Związek Polsk. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych”.

Organem zawodowym Stowarzyszenia jest „Nauczyciel Polski”, organem Związku jest „Głos Nauczycielski”.

Związek N. S. P. reprezentuje kierunek lewicowo-radykalny i skupia przeważnie nauczycielstwo o tym kierunku zapatrywania, oraz pewną część nauczycielstwa wprowadzie o odmiennych poglądach, lecz należącą jednak do niego ze względów że zrozumiałej solidarności.

Stowarzyszenie liczące obecnie przeszło 15000 członków, jest organizacją apolityczną skupia nauczycielstwo szkół powszechnych, stojące wyraźnie na gruncie narodowym i zasadach etyki chrześcijańskiej, na jakich opierać się winna szkoła i wychowanie młodzieży w Polsce.

Trzeba wreszcie stwierdzić, że znaczna część nauczycielstwa nie należy dotąd jeszcze do żadnej ze wspomnianych organizacji zawodowych.

Zarzut więc uczyniony we wspomnianej na wstępie odezwie p. Ministra Oświaty, odnosi się przeto jedynie i wyłącznie do uczestników Zjazdu Związku N. S. P.

Podkreślić należy także, że kierownikami tegoż Związku są posłowie i senatorowie z klubu „Wyzwolenia” U. P. S.

Zarzut ten więc, nie może żadną miarą dotyczyć ogółu nauczycielstwa polskiego szkół powszechnych, które ani z zachowaniem się uczestników Zjazdu, ani z powziętymi tamże uchwałami niema nic wspólnego, ani też za nie nie może brać odpowiedzialności.

Na marginesie strajku w Tow. „Silva Plana“.

Zatarg w tow. „Silva Plana“ wy-
nikł na następującym podłożu:

Dyrekcja firmy wypowiedziała kon-
trakty wszystkim urzędnikom, zażąda-
ła od nich zawarcia nowej umowy na
zasadniczo niższych warunkach, pomimo
wzrastającej drożyzny. Prócz tego
chciała firma znieść wszystkie
świadczenia w naturze, jakie dotych-
czas urzędnicy techniczni otrzymy-
wali.

Podobne stanowisko można tylko
uważać za chęć sprowokowania urzęd-
ników do rozpaczliwej walki, gdyż
„Silva Plana“ należy do jednych z naj-
gorzej placących firm w Borysławiu,
wszelkie więc obciążenia pensji mogły
doprowadzić tylko do wybuchu.

Sprawę urzędników niał w swere-
ce tamtejszy „Zespół Pracowników
Umysłowych Przemysłu Naftowego“,
który zażądał od dyrekcji „Silva Pla-
ny“ cofnięcia masowego wypowiedze-
nia i zamierzonych redukcji płac, po-
zostawiając dyrekcji wolną rękę w do-
borze przyszłych pracowników lub e-
wentualnych redukcjach obecnych. z
tem tylko zastrzeżeniem, dyktowa-
nem przez smutne doświadczenia z fir-
mą „Premier“, że każdy wydalony ma
mieć wypłacone odszkodowanie pod-
ług swego kontraktu.

Kilkakrotne konferencje delegatów
Zespołu z dyrekcją w Borysławiu do
niczego nie doprowadziły, gdy zaś dy-
rektor bez pełnomocnictw p. Seidma-
na oświadczył, że firma musi przepro-
wadzić wszystkie swoje postulaty „bo
tak jej się podoba“, przystąpiono do
strajku. Kierownicy i ich zastępcy o-
puścili kopalnię, a urzędnicy admini-
stracyjni biura.

Na strajk w „Silva Plana“ złożył
się prócz tego cały szereg momentów
psychologicznych, których obecna dy-
rekcja w swem zacietrzewieniu zupeł-
nie nie widzi, a w pierwszym rzędzie
postępowanie dyrekcji z urzędnikami.
Po zwołanym dyrektorze Piaffie,
Niemcu, przyszedł dyrektor Strohl, po-
dobno Alzatzky, którego postępowanie
jednak stoi w zupełnej harmonii z
czysto pruskim nazwiskiem. Pan ten
ma wrażenie, że przyjechał do Konga
lub krainy Hererów, że Polacy to nar-
ród trochę tylko wyżej kulturalnie od
tych Hererów stojący.

Ostatni zaś skandal w dyrekcji po-
ruszył całą opinię publiczną Borysła-
wia. Oto zaginął jakiś akt z wykazem
wpłaconych przez „Silva Planę“ po-
datków. Co robi dyrekcja: dyrektor
Zähler i jego adwokat Francuz Bailly
dobierają sobie dwóch urzędników do
pomocy obstawiają wyjścia z biur, roz-
łączają telefony i urządzają rewizję w
kurtkach urzędników, nie pozwalając
się urzędnikom komunikować między
sobą. Rzecz ta, nawet w „Silva Pla-
nie“ i Borysławiu niebywała, została
kartowana przez p. Strohla i Zähler-
a i wskazuje dokładnie jakim pruskim
duchem są ci panowie macthnieni.


Jednym z głównych przedstawicieli
owych pruskich metod jest przyjaciel
p. Piaffa szwajcarski Niemiec Zähler,
który traktuje urzędników w najokrop-
niejszy sposób, przemawiając do nich
tonem dozorczy wieziennego a nie szef-
a współpracownika. Tajemnicą dla
wszystkich były przyczyny awansu p.
Zähnera, który był sobie dotąd przy-
słany z zagranicy buchalterem firmy,
nagle zaś zostaje pełnomocnym
dyrektorem, tajemnicą ta jednak
wysłania się w ostatnich czasach, gdyż
okazało się, że p. Zähler żenił się z
córką jednego z członków rady nad-
zorczej „Silva Plany“.

Neociosany ten człowiek jest złym
duchem firmy, dezorganizuje ją w o-
kropny sposób, wprowadzając system
szpiegowski między urzędników, p.
Seidmann zaś, który firmę stworzył,
jest obecnie pionkiem bez żadnego zna-
czenia.

Nafciarz.

(Od Redakcji: Jak się dowiadujemy
w ostatniej chwili, strajk został przed-

Jutro
w piątek
PREMIERA
w Kinie
„LEW“.



Film
ilustrowany
pięknym
najlepszych
artystrów
operowych.

WIERA CHOŁODNAJA

niezwykłej piękności i wprost wyjątkowej urody.

MAKSIMOW, POŁOŃSKI, RUNICZ

i inni artyści Teatru Stanisławskiego w Moskwie w przepięknym i naj-
większym filmie rosyjskim 7318n

PRZY KOMINKU.

wczoraj zlikwidowany i zakończył się
pełnem zwycięstwem pracowników,
których warunki we wszystkich punk-
tach zostały przyjęte. Byłoby wska-

zane, by firma powróciła do dawnej
tradycji lojalnego traktowania swych
pracowników, której ostatnio sprzenie-
wierzyła się w tak rażący sposób).

Wiadomości bieżące.

Lwów, 20 listopada.

TEATR WIELKI.

Czwartek 20 listopada „Nieboska kome-
dia“.

Piątek, 21 bm. „Cyrułk sewiński“ (50%
znizki).

Sobota, 22 bm. o godz. 3 popoł. „Panie
kochanku“ (uroczyste przedstawienie dla
młodzieży z powodu rocznicy oswo-
bolenia Lwowa. Poprzedzi hymn Narodowy).
— O godz. 7 wiecz. „Nieboska komedia“ (uro-
czyste przedstawienie z powodu rocznicy
oswobodzenia Lwowa. Poprzedzi Hymn
Narodowy).

Niedziela, 23 bm. o godz. 3 popoł. „Chor-
y z urojenia“ (przedstawienie popularne).
— O godz. 7 wiecz. „Prorok“.

Poniedziałek 24 bm. „Nieboska komedia“.

TEATR MAŁY.

Czwartek 20 bm. „Prawo pocałunku“.

Piątek, 21 bm. „Podatek majątkowy“
(50% znizki).

Sobota, 22 bm. „Pocałunek“.

Niedziela, 23 bm. o godz. 3 popoł. „Tam
gdzie miłość i wierność nie giną“ S. Orde-
gi (odegrane siłami Koła dramatycznego
Obrońców Lwowa). — O godz. 7 wiecz.
„Pocałunek“.

Poniedziałek, 24 bm. „Pocałunek“ (50%
znizki).

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 20 bm. „Hrabina Marica“.

Piątek, 21 bm. „Hrabina Marica“.

Sobota, 22 bm. „Hrabina Marica“.

Niedziela, 23 bm. „Hrabina Marica“.

Poniedziałek, 24 bm. „Hrabina Marica“.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięk-
nych. Od dnia 23 bm. „Wystawa starych
mistrzów lwowskich do r. 1894“ (boczna
brama Muzeum Przemysłowego).

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek 21 listopada: Prof. Henri Mar-
teau, skrzypek.

Niedziela, 23 listopada: Koncert symfo-
niczny Pol. Tow. Muzycznego z udziałem
Prof. Henryka Marteau.

Wtorek, 25 listopada: Berta Kurina, Pri-
madonna opery wiedeńskiej. 7296

— „Tam gdzie miłość i wierność nie giną“.
Pod powyższym tytułem odegra w
niedziele, 23 bm. o godz. 3.30 popoł. w Te-
atrze Małym „Kolo dramatyczne Obroń-
ców Lwowa“ 3 aktowa sztuka Stefana Or-
degi. Sztuka ta osnuta na tle obrony Lwo-
wa jest wspaniałym obrazem pamiętnych dni
listopadowych r. 1918, przedstawiając w
plastyczny sposób wszystkie pierwiastki
bohaterstwa i miłości Ojczyzny, które zło-
żyły się na czyn polskiego Lwowa. Publi-
czność lwowska a zwłaszcza młodzież

wzywa Zarząd lwowskiego Okręgu sokole-
go wszystkich sokole gniazda lwowskie i
gniazdo klepanowskie do wzięcia udziału
przez liczną delegację, do której przyłącza
się wszyscy druhowie i drużynie, wolni od
zajęć zawodowego — w sobotę, 22 bm.,
o godz. 10 w uroczystej Mszy św. w Ba-
zylice katedralnej, a następnie w odsłone-
ciu Krzyża Obrony Lwowa na gmachu Dy-
rekcji kolejowej, a w niedzielę, 23 bm., o
godz. 10 w uroczystości złożenia wieńca
na grobie nieznanego żołnierza, spoczywa-
jących na cmentarzu Obrońców Lwowa. —
Złórka w Bazylice pod amboną, a na
cmentarzu pod kaplicą cmentarza Obroń-
ców. Weźmie też gniazda udział w innych
obchodach programu, tudzież w wieczorze
uroczystym w Sokole—Mactrzy w sobotę
22 bm., o godz. 19. — Czołem! Zarząd
okręgu.

==□==

— „Aerolloyd“ Polska linja lotnicza. Dn.
19 bm odleciały do Warszawy 4 osoby
o godz. 9 rano, przyleciały z Warszawy
osób 3 o godz. 16 wiecz.

Doroczne Walne Zgromadzenie członków
Karpackiego Tow. Narciarzy odbędzie się
w czwartek, 27 bm., o godz. 19.30 w lokalu
Tow., ul. Podleskiego 7, II. p. ze zwykłym
porządkiem dziennym. Wydział Tow. urzę-
duje także we wtorek, czwartki i piątki,
godz. 19—20, Tel. 02—77.

==□==

— Konsulat austriacki, który obecnie
mieszka przy ul. Pełczyńskiej 35/1, urzę-
duje i przyjmuje strony tylko w dni po-
wszednie od godz. 9½—12. 7328

— Tow. Strzeleckie urządza w salach
własnych dnia 22 listopada br. „Wieczór
muzyczny—wokalny“ z bogatym progra-
mem. Współdziałal w tym wieczorze biorą
JWP. Helena Lipowska, Filip Kuligowski
artyści teatrów miejskich, Tow. Spiewacze
„Bard“ i amatorska orkiestra Stow. „Gwa-
zda“. Początek o godz. 8 wieczór. Po wie-
czorku nastąpią tańce. 7315

— Kasyo i Kolo Lit—Art. zawiadamia,
że pierwszy dancing odbędzie się w nie-
dziele, 23 listopada 1924. Początek o godz.
6tej, koniec punktualnie o godz. 12tej. Po
godzinie 8ej wstęp wstrzymany. Legity-
macje na cały sezon 1924/5 wydaje się w
Sekretariacie codziennie od g. 6—7 wiecz.
zgaszającym się osobście. 7316

— Rant Korporacji „Leopolda“ zgromadzi
w sobotę tłumy dobrotowej publiczności w
salach Kasyo Miejskiego. Muzyka p. Kor-
dka, Zaproszenia w ograniczonej już ilości
będą wydawane codziennie od godz. 6—8,
a w sobotę od godz. 4—9 w Sekretariacie
Kasyo Miejskiego. Dochód na cele „Bibliot-
teki Słuchaczy Prawa“. 7326

— Czytelnia Katolicka, ul. Piekarska 28,
urządza w sobotę, 22 listopada 1924 o godz.
8 wiecz. Wieczór Św. Kawaryny z tancer-
mi Lista osób, chcących wziąć udział w
wieczorku, otwarta do piątku. 7298

— Z muzyki. Koncert skrzypka prof. Hen-
ryka Marteau odbędzie się jutro, w piątek,
21 bm. W programie m. in. Sonata Szyma-
nowskiego oraz prześliczny koncert Dvo-
raka. Mistrz Marteau będzie również so-
listą II koncertu symfonicznego w niedzielę,
23 bm. i grać będzie koncert Beethovena
z tow. orkiestry. Program obejmuje ponad-
to wspaniałą 7 symfonię Antoniego Bruck-
nera.

We wtorek, 25 bm., śpiewa poraz pierw-
szy we Lwowie Beita Kurina, słynna so-
pranistka opery wiedeńskiej. 7295

— Helena Waltośłowa, kierowniczka kur-
sów modniarskich, wyjechała do Paryża
na studia i kurs artystycznego modniar-
stwa. 7304

==□==

— O równouprawnienie wyznań. Jak
nam piszą z Kalusza, poprzedniego ro-
ku przed Bożem Narodzeniem przyszła
do Urzędu pocztowego depesza z
lwowskiej dyrekcji poczt, by przez
święta Bożego Narodzenia urzędowano.
Natomiaś w październiku bieżącego
roku przed świętami żydowskiemi
przyszło polecenie, by urzędników wy-
znania mojżeszowego zwolnić zupełnie
od służby na czas świąt. Skąd takie fa-
woryzowanie jednego wyznania? Nie
można tego tłumaczyć potrzebami służ-
by, boć pól personelu pocztowego — to
izraelici; niedawno zaś przysłano do
Kalusza znów izraelitę, mimo prób z
Kalusza o chrześcijanina.

— Z fundacji im. Piotra hr. Czosnow-
skiego. W październiku 1923 r. pow-
stała we Lwowie dla kresów i młodzie-
ży kresowej Fundacja Piotra hr. Czo-
snowskiego, która miała na celu czoł-
w części dopomóc pozbawionym mie-
nia Polakom z Rusi czyli t. zw. uchodź-
com, znajdującym się w ciężkich wa-
runkach życiowych. Wybrano Kurato-
rium, składające się z ludzi powszechnie
znanych i szanowanych, które zaję-
ło się rozdziałem zapomóg między naj-
bardziej potrzebujących. Suma zapo-
móg zwrotnych i bezzwrotnych, rozda-
nych od założenia Fundacji do dnia 1
lipca 1924 r. wynosi 1.298.000.000 mp.
Kwotę tę uzyskano z procentów od ka-

szkolna będzie miała najlepszą sposobność
urzęd ponownie owe pamiętne, pełne mie-
nienia i zapachu dni bohaterstwa Lwowa.

— Odwołanie wykładu Gen. Dyw. Mał-
czewskiego Juliusza. Z powodu grożącego
niebezpieczeństwa koniecznej rekonstruk-
cji sali wykładowej w Ognisku Ojcowskim
przy ul. Fredry 1, zapowiadany wykład
Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. VI Gen.
Dyw. Malczewskiego Juliusza na czwartek,
dnia 20 bm. o godz. 17.30 — nie odbędzie
się.

— Z. L. N. Dnia 21 bm. tj. w piątek, o
godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie Rady
Głównej m. Lwowa w lokalu Z. L. N. przy
ul. Panskiej 11, a to celem powzięcia de-
cyzji w sprawie wniosków, zmierzających
do zniesienia Kół Dzielnicowych. Przypom-
nia się, że w skład Rady Głównej wcho-
dzą: członkowie Głównego Zarządu, Kom-
isji Rewizyjnej, Sądu honorowego, dalej
pełne zarządy Kół Dzielnicowych, po
dwóch asesorów z każdego Koła, senator-
owie, postowie i radni miejscy, zamieszka-
li we Lwowie. Ze względu na ważność
sprawy upraszam o łaskawe i jaknajwcześ-
sze przybycie. — Wiceprezes: Gasiorowski

— Program uroczystości 22 listopada,
urządzany przez Związek Obrońców Lwo-
wa: Dnia 21 bm. o godz. 18 capstrzyk mu-
zyk wojskowych. Dnia 22 bm.: O godz. 9
rano hejnał z wieży ratuszowej. O godz. 10
rano uroczysta Msza św., celebrowana
przez Najprzew. Ks. Arcyb. Dra Twardow-
skiego, poczem pochód wszystkich zrzesze-
n pod gmach Dyrekcji kolejowej, gdzie
nastąpi odsłonięcie Krzyża Obrony Lwowa.
O godz. 19 wiecz. uroczyste przedstawienie
w Teatrze Wielkim. O godz. 20.30 wiecz.
zabawa taneczna w sali Sokola II, przy ul.
Kętrzyńskiego Dnia 23 bm. o godz. 10 rano
złożenie wieńca na grobie nieznanego żoł-
nierza, spoczywającego na cmentarzu O-
brońców Lwowa, a o godz. 15 przedstawie-
nie w Teatrze Małym, dane siłami Koła
Dramatycznego Z. O. L. Do wzięcia udziału
w uroczystościach są proszeni przedstawici-
ele władz, wszystkie polskie zrzeszenia,
wszystkie cechy i cała polska publiczność,
która niewątpliwie przez gromadny udział
w obchodzie raz jeszcze zadokumentuje, iż
głęboko przejęta jest idea czynu listopado-
wego, a serdeczną wdzięczność żywi dla
tych, którzy polską Lwowa obronili!

— Choraągiew Lwowska Związku Hater-
czyków wzywa członków swych na liście
zwyczajne ogólne zgromadzenie, które od-
będzie się w najbliższą sobotę, o godz. 6
wiecz. w sali Sokola—Mactrzy przy ul.
Sokola 7, II. p.

— Z lwowskiego Okręgu sokolego. Ce-
lem uczczenia szóstej rocznicy oswo-
bolenia Lwowa, zgodnie z programem Związku
Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku,

bitatu żelaznego, złożonego przez Czci-
godnego Fundatora. Obrót Fundacji
przedstawia się cyfrowo jak następuje:
Dochód: procenta 1.677.000.000 mp.,
nadzwyczajne 437.000.000 mp. (w tem
dar hr. Stanisława Badeniego) — ra-
zem 2.114.000.000 mp. — Rozchód: do
kapitału żelaznego przelano 722 miljo-
ny mp., zapomogi 1.298.000.000 mp.,
administracja 94 milj. mp. — razem
2.114.000.000 mp. — Udzielano zapo-
móg młodzieży akademickiej wszyst-
kich polskich wyższych uczelni, po-
chodzącej z kresów, a nie posiadającej
środków materialnych na studia, na-
stępnie młodzieży szkół średnich, za-
wodowych i innym kresowcom narodo-
wości polskiej z b. trzech gubernij Ru-
si: podolskiej, kijowskiej i wołyńskiej.
Młodzieży udzielano pożyczek, które
mają być zwrócone w dwa lata po u-
kończeniu studiów, pozostałym zaś kre-
sowcom zapomóg bezwrotnych. —
Ostatnio, z powodu ogromnego spadku
akcji i bardzo znacznego zmniejszenia
procentów, płaconych przez banki za
wkłady gotówkowe, kuratorjum Funda-
cji było zmuszone wstrzymać na czas
dłuższy rozdział zapomóg. — Wyraża-
my jednak nadzieję, że Czciogodny Fun-
dator, hr. Piotr Czosnowski, będzie
trwał i nadal przy swej szlachetnej
idei i przy pierwszej możliwości kilka-
krotnie powiększy zredukowany dzi-
szą pierwotny kapitał. A w ślady p.
Czosnowskiego z pewnością pójdą i
inni, utrwalając swą pamięć w pięknej
fundacji, mającej opiekować się biedną
i opuszczoną polską młodzieżą kreso-
wą. Adres Fundacji im. hr. Czosnow-
skiego: Lwów, Bielowskiego 6 (lokal
Czerwonego Krzyża).

— **Karambol samochodowy.** Alek-
sander Borowicz, właściciel dorożki
samochodowej, nr. 51 domów policji, że
gdy wczoraj podążał pl. Bernardyń-
skim w kierunku ul. Czarnieckiego, za-
jął mu drogę z tej ulicy samochód
nr. 7071, prowadzony przez inż. Albi-
nowskiego. Samochód Borowicza z
ciężkiej przeprawy wyjechał ze złama-
nem skrzydłem i innemi uszkodzonia-
mi. Według zeznania Borowicza, inż.
Albinowski nie dawał znaków ostrze-
gawczych.

— **Śmierć robotnika pomiędzy zde-
rzakami wagonów.** Wczoraj o 7-mej
rano robotnik Jan Lubera, zajęty w fir-
mie Lewińskiego, podczas przesuwania
wózów kolejowych dostał się pomię-
dzy dwa zderzaki i poniósł śmierć na
miejscu.

— **Dwie ofiary spłoszonego konia.** —
Ozjasz Weicher, woźnica i pomocnik je-
go Salik Liebermann, zajęci u Samuela
Barucha, właściciela składu papieru,
jechał wczoraj ul. Żółkiewską w kie-
runku ul. Starotandetnej. Nagle koń
spłoszył się i szarpnął, wskutek czego
obaj wypadli z wozu i dostali się pod
koła. Liebermann doznał złamania ko-
ści czołowej a Weicher złamania nogi.
Pogotowie przewiozło obu do szpitala.

— **Napady rabunkowe w pociągu.** —
Posterunek policyjny w Barszczowic-
kach aresztował w dniu wczorajszym
Józefa Sosnowskiego, Błażeja Zajacz-
kowskiego, Michała Bollibrzucha, Jakó-
ba Mazepę, Mikołaja Komika, Jana Win-
nika i Jana Lejarzuka, robotników ko-
lejowych i browarnianych, zamieszka-
łych w Barszczowicach, a pracujących
we Lwowie, którzy zamiast zajmować
przeznaczone dla siebie miejsca w o-
sobnym wozie pociągu, przesiadali się
do innych wagonów, gasili lampki,
dwóch stawało u drzwi wagonu a re-
szta rabowała pasażerów, szczególnie
wtedy, gdy ich niewielu znajdowało się
w wagonie. W ten sposób obrabowali
oni kupca brodzkiego, Arona Abraha-
mowa. Zgłoszono pozatem kilka innych
wypadków podobnego rabunku, które
niewątpliwie odnieść można do tej sa-
mej barszczowickiej gromadki.

— **Wypadek we fabryce.** Wczoraj
przed południem w ogrzewalni
„Wschód“ na Kleparowie przechodził
robotnik Stanisław Służański obok znaj-
dującej się w ruchu heblarki, której
stół przycisnął go do ściany. Służań-
ski doznał poszarpania ręki i odniósł
ciężką ranę. Opatrzyło go Pogotowie
Ratunkowe.

PLUSZE — WELURY na płaszcze
— — najmodniejsze wełny i jedwabie na suknie — —
w olbrzymim wyborze poleca
F^a Antoni UWIERA Lwów, — ul. Halicka 10.

Przyjazd ks. biskupa Nowaka do Przemyśla.

Przemyśl. (Tel. wł.) 19 listopada. —
Przyjazd ks. biskupa Nowaka wczoraj
o godz. wpół do 3 do Przemyśla prze-
mienił się w wielką manifestację. Tłu-
my ludzi zapełniły plac przed dwor-
cem. Młodzież wszystkich szkół utwo-
rzyła szpaler, a na dworcu zebrał się
przedstawiciel władz z p. starostą
Eckhardem, burmistrzem Kostrzewskim
i marszałkiem drem Drużbackim na
czele sfery wojskowej z dowódcą OK,
gen. Farą i pulk. Słupskim, duchowien-

stwo i zakony z ks. biskupem sufraga-
nem Fischerem na czele, grecko - kato-
licka kapituła z mitratami Lewickim i
Zubrzyckim. Orkiestra powitała przy-
byłego dostojnika kościelnego, który za
poznał się z obecnymi, poczem w po-
czekałni I klasy nastąpiło powitalne
przemówienie. Ks. biskup, dziękując za
przyjęcie, udzielił zebranybłogosła-
wiestwa, poczem odjechał do kate-
dry.

Ingres nastąpi w niedzielę.

Z SALI SĄDOWEJ.

Zagadkowy mord.

(17-letnia dziewczyna morderczynią).

Akt oskarżenia.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła
się wczoraj rozprawa, której tło rzu-
ca smutne światło na zanik wszystkich
uczucie etycznych w czasach powojen-
nych. Na ławie oskarżonych zasiadła
17-letnia dziewczyna, oskarżona o naj-
wstrętniejszy mord rabunkowy, do któ-
rego chyba człowiek o zwierzęcych in-
stynktach zdolny być może. I czytając
akt oskarżenia, odnosi się wrażenie, że
albo ma się tu do czynnika z osobni-
kiem zupełnie zwyrodniałym, lub może
Sochańska była narzędziem w innym
ręku, co może dopiero rozprawa rozwi-
kła.

Przebieg rozprawy jest następujący:

W dniu 15 kwietnia rano wśród są-
siadów realności l. 16 ul. Panieńska
wstało zamieszanie, że sklepik spo-
żywczy Ruchli Lempert otwierany zwy-
kle bardzo wcześnie, zamknięty. Wre-
szcie odważniejsi zaglądali do środka
przez trochę odchyłone drzwi frontowe
i oczom ich przedstawił się straszny wi-
dok. Oto na podłodze koło kantorku
leżał trup Lempertowej, nakryty wor-
kiem z kartoflami, które rozsypały się
po ziemi. Twarz zsiadła, za uszami
zdarci naskórka. Na pierwszy rzut o-
ka stwierdzono, że ofiara została udu-
szona. Ponieważ w szufladzie i skryt-
kach znajdowały się nienaruszone grub-
sze pieniądze, widocznym było, że mor-
derca nie popełnił lub nie mógł popeł-
nić rabunku. Na ladzie leżało 10 papie-
rosów, przygotowanych dla kogoś. Gdy
policja zaczęła śledzić za sprawcą czy
sprawcami, do posterunkowego pełnią-
cego służbę na ul. Panieńskiej zgłosiła
się mieszkająca w pobliżu Stefania So-
chańska i zeznała, że krytycznego wie-
czoru, kiedy mord mógł być popełniony
widziała kręcących się koło sklepiku
dwóch osobników. Sochańska sprowa-
dziła nawet świadka Irenę Hankównę,
która również miała widzieć tych ludzi,
a nawet obie opisały ich dokładnie. Gdy
im pokazano album z fotografiami na-
łogowych złodziei, Sochańska wskaza-
ła na Karola Sadzonicę. Podejrzanego
aresztować podał on jednak tak do-
kładnie swe alibi, że wykluczyło to
absolutnie współudział jego w mordzie.
Wobec tego wypuszczono go na wol-
ność. Po jakimś czasie doniesiono poli-
cji, że niejaka Mularczykówna miała
opowiadać swej przyjaciółce Janusze-
wskiej, jakoby notowani złodzieje Wła-
dysław Kędziński i Antoni Mysłowski
przyznali się wobec niej do popełnienia
tego mordu. I znów nastąpiło areszt-
wanie obu rzezimieszków a podejrzenie
było tem więcej uzasadnione, że na rę-
ku i twarzy Kędzińskiego znaleziono
rany, pochodzące z jakiejś walki. Ke-
dziński miał się nawet w policji przy-
znać do mordu, by w ten sposób od-
wrócić jej uwagę od innej kradzieży,
która popełnił krytycznej nocy. Gdy

śledztwo zaczęło się wikłać, schwytano
miec, która prowadziła do Sochańskiej.
Przyciśnięta do muru krzyżowymi py-
taniami. Sochańska wobec komendanta
Łukomskiego a następnie reprezentan-
tów prasy przyznała się do mordu.

Do czynu strasznego popchnęła ją
nędza. W domu bieda a tu nadchodziły
święta, oskarżona nie tylko nie miała
się w co ubrać, ale brak jej było chle-
ba. Ponieważ wiedziała, że Lempert ma
grube pieniądze a była przytem bez ser-
ca, gdyż nikomu nie udzielała kredytu,
postanowiła ją ograbić. Wykonanie
mordu ułatwiła okoliczność, że Lem-
pertowa, pragnąc jaknajwięcej utargo-
wać, w czasie gdy sklep powinien wed-
ług ustawy być zamknięty, puszczała
klientów bocznem wejściem przez swe
mieszkanie. W dniu 14 kwietnia około
godz. 10 w. Sochańska weszła do skle-
pu przez sieni, zamknęła drzwi od we-
wnątrz na zakretekę i zażądała od Lem-
pertowej 10 papierosów. W chwili, gdy
Lempertowa weszła za ladę, Sochań-
ska powaliła ją na ziemię i cisnąc
kciukami jej krtań — udusiła. Walka
nie trwała długo, bo chorowita Lemper-
towa zaraz wyzionęła ducha. Sochań-
ska z najdrobniejszymi szczegółami opi-
sywała straszną chwilę, demonstrowa-
ła nawet niektóre obrazy. Spostrzegł-
szy jednak trupa ofiary — jak zeznała
— tak się przestraszyła, że uciekła nie
tknąwszy niczego i zostawiła papiero-
sy, za które już zapłaciła. W śledztwie
sądowym odwołała te swoje zeznania i
dziś sąd stoi znów wobec zagadki, gdyż
brak pozytywnych świadków.

Rozprawa.

Wśród dość dużego zainteresowania
publiczności rozpoczęła się wczoraj roz-
prawa przeciwko Stefani Sochańskiej.

Prowadzi ją r. Mayer, w skład Try-
bunału wchodzi r. Chłamczak i Angiel-
ski, oskarża prok. Hryniewiecki, broni
dr. Żywicki. Po odczytaniu aktu oska-
rżenia przystąpiono do przesłuchania
oskarżonej.

Stefania Sochańska niska, dobrze od-
żywiana blondynka, twarzy pospolitej
bez wyrazu, ukończyła 6 klas szkoły
ludowej. Zeznaje głosem cichym, że do
winy nie poczyna się. Nie tylko nie mor-
dowała, ale nawet udziału w morder-
stwie nie brała. Ojciec był piekarzem.
Ubiegłego roku umarł pozostawiając
matkę i pięć córek bez zaopatrzenia.
Rodzina ta zamieszkała jeden pokój na
ul. Piastów bez kuchni, w którym o-
prócz Sochańskiej mieszkało 4 subloka-
torów. Matka chodziła do posługi, cór-
ki zaś starsze pracowały w fabrykach
ale tylko w lecie, bo w zimie fabryki
były zamknięte. Krytycznego wieczoru
przybył do ich mieszkania znajomy ich

Burski po jakąś książkę. Było to mię-
dzy godz. 7 a 8 wieczorem. Ponieważ
B. chciał napisać list, a w domu nie by-
ło papieru, Sochańska udała się do Lem-
pertowej po papier. Sklep był już
zamknięty, więc S. weszła przez miesz-
kanie. Tam zastała Hankównę, która
kupowała chleb. Dlaczego w śledztwie
nie powiedziała o tem, że zastała
Hankównę, nie umie wyjaśnić. Po napi-
saniu listu, przyszedł do nich Kusz z
dwoma towarzyszami Goldstemem i
Lemlem. Kusz zapytał, gdzieby można
kupić papierosy, wówczas Sochańska
wskazała mu sklep Lempertowej. Kusz
dał jej 500.000 mk. i odprowadził ją aż
do sieni, gdzie zaczekał. Drzwi do
sklepu otworzył jej jakiś mężczyzna. Po
wyjściu z papierosami spacerowała o-
koło dwie godziny z Kuszem i jego to-
warzyszami.

W tem miejscu przewodniczący przy-
pomina jej, że wszystko to było ale 3
dni przedtem, co właśnie potwierdził
Kusz, Goldstein i Leml. Jednakowoż
Sochańska trwa przy swoich zezna-
niach, dodając, że zastała w sklepie ja-
kiegoś mężczyznę. Później tego męż-
czyznę widziała w bramie, gdzie mie-
ści się sklep Lempertowej. Przyznanie
się w policji do zbrodni przypisuje o-
skarżona tej okoliczności, że wywia-
dowcy i komisarze wmawiali w nią ten
mord, wskutek czego ona zdenerwowa-
na i zmęczona, przyznała się do tego,
czego nie uczyniła.

— Przew.: A dlaczego Sochańska
przyznała się w sądzie?

— Osk.: Myślałam, że muszę tak sa-
mo zeznawać jak w policji.

— Przew.: Przecież przyznała się
Sochańska przed dozorcą więziennym,
a on nawet nie chciał temu wierzyć.

— Osk.: Ot tak powiedziałam.

— Przew.: A może Sochańska wie,
kto popełnił mord, może ma współni-
ków?

— Osk.: Gdybym wiedziała, nie sie-
działabym 7 miesięcy w więzieniu.

— Prok.: Skąd Sochańska znała te
szczegóły, jak Lempertówna była du-
szona?

— Osk.: P. insp. Łukomski mnie nau-
czył.

— Prok.: Przecież Sochańska podała
najdrobniejsze szczegóły, mówiła że
Lempertówna padła jak mucha?

— Osk.: Zeznawałam jak automat.

Po krótkiej przerwie przystąpiono
do przesłuchania świadków.

Świadek dr. Litwinowicz, lekarz miej-
ski, wezwany natychmiast po stwier-
dzeniu mordu oglądał zwłoki. Zdaniem
świadka morderca dusił ofiarę z przodu,
na co wskazywały pozostawione na
szyli ślady. Z kolei przesłuchano kilku
dziemniarzy, wobec których Sochań-
ska z wielką skruchą przyznała się do
winy. Wszyscy stwierdzili, że oskar-
żona była znieczulona i jakby nieprzytom-
na.

Przesłuchani posterunkowi, którzy
pełnili służbę przy zabezpieczeniu
miejscem zbrodni, zeznali, że Sochań-
ska, jej siostra i jeszcze jedna kobieta
prosiły ich, by je puszczone do wne-
trza dla oglądnięcia trupa zamordowa-
nej.

W końcu przesłuchano damę z ćwierć
świątki, narzeczoną Sadzonicy, podej-
rzanego o mord, która obecnie w in-
nym świetle przedstawiła alibi swego
narzeczonego, co wywołało poruszenie
na sali.

Na tem o godz. 2³⁰ popoł. odroczo-
no rozprawę do dziś godz. 9 rano.

Nekrologja

Adam Thürman

em radca Namiestnictwa
zasnął w Panu dnia 19 listopada 1924
r. po długich i ciężkich cierpieniach.
zaopatrzonej św. Sakramentami w 69
roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się
w piątek dnia 21. listopada o godzi-
nie 3-ciej popołudniu z domu przed-
pogrzebowego przy ulicy Piekarskiej
l. 52. na cmentarz Łyczakowski, na
który stroskana żona zaprasza kre-
wnych. Przyjaciół, znajomych i poboż-
nych chrześcijan. 7324

We Lwowie w listopadzie 1924.

Kurs instruktorski przysposobienia wojskowego.

Staraniem DOK. VI. został otwarty z dniem 13 bm. we Lwowie przy 19 pp. sześciotygodniowy kurs instruktorski przysp. wojsk. Kurs liczy 76 uczestników, którzy rekrutują się głównie z młodzieży wiejskiej i rzemieślniczej, członków: Związku młodzieży wiejskiej (37 uczestn.), Związku Strzeleckiego (26 uczestn.) i tow. gimn. „Sokół” (12 uczestn.). Uczestnicy kursu otrzymują na czas trwania tegoż, zakwaterowanie, wyżywienie i umundurowanie od wojska.

Dnia 13 bm. odbyło się uroczyste otwarcie kursu przez Dowódcę OK. VI. gen. dyw. Malczewskiego przy udziale licznie zebranych oficerów i podoficerów i delegatów stowarzyszeń. O godz. 10 odprawił ks. kapelan Bombas mszę połową i wygłosił okolicznościowe kazanie, poczem w podniosłym nastroju odśpiewano Rotę. Następnie przemówił gen. Malczewski życząc uczestnikom kursu jaknajlepszych wyników ich pracy na kursie.

O godz. 12 spożyli uczestnicy kursu obiad, poczem udali się pod dowództwem oficerów na zwiedzenie Panoramy Raclawickiej.

Należy zaznaczyć, że pomimo jaknajdalej idących świadczeń ze strony wojskowości kurs ten nie został tak silnie obsesany, jakby sobie tego życzyć należało. Ilość uczestników kursu z całego terenu O. K. VI. świadczy, że zainteresowanie i zrozumienie ważności i konieczności pracy przysp. wojsk jest zbyt małe. Praca ta jest jeszcze ciągle udziałem jednostek.

Wiadomo nam, że DOK. zamierza zorganizować w przyszłym roku szereg kursów i obozów przysp. wojsk. Mamy nadzieję że kursy te mające na celu szkolenie instruktorów i propagatorów pracy na polu przysposobienia wojsk. będą jaknajliczniej i odpowiednim elementem obsesane.

Dział ekonomiczny. Rada Nadzorcza Banku Polskiego.

Dnia 12 bm. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Banku Polskiego p. Stanisława Karpińskiego zwyyczajne miesięczne posiedzenie Rady Banku, na którym po wysłuchaniu i rozważeniu szczegółowego sprawozdania Dyrekcji oraz sprawozdań poszczególnych Komisji Rady zatwierdzono sprawy następujące:

Upoważniono Dyrekcję do założenia Banku Polskiego w Zamościu, mianowano Dyrektorem Oddziału w Brześciu dotychczasowego zastępcę Dyrektora p. Bolesława Jarmolińskiego, zastępcą Dyrektora Oddziału tego zaś p. Pawła Marcinkiewicza z Oddziału Wileńskiego, na miejsce p. Maurycego Flauma, który został Dyrektorem Powszechnego Banku Depozytowego, skutkiem czego nie może nadal piastować mandatu członka Komit. Dyskontowego Banku Polskiego, zaproszono do dr. Józefa Landaua członka Rady Giełdy pieniężnej w Warszawie, w celu obniżenia stopy dyskontowej postanowiono zwołać nadzwyczajne posiedzenie Rady jeszcze przed upływem bm. albo na początku grudnia.

Wiadomości gospodarcze.

✘ Z przemysłu naftowego. Według statystycznych danych za ubiegły miesiąc z ogólnej produkcji nafty 6.000 wagonów, na eksport przypada 60 proc. Najwięcej nafty wywieziono w okresie sprawozdawczym do Czech — 403 wagony, do Niemiec — 192 wag., Gdansk — 121, Austria — 45 wag. itd. Jako szczególne statystyczne eksportu, dotyczące specyfikacji gałęzi naftowej, statystyka podaje: benzyny, ogółem wywieziono — 794 wag., nafty — 315 wag., smarów — 449 wag., olejów gazowych — 915 wag., parafiny — 229 wag., świece — 2 wag., asfaltu — 15 wag., koksu naftowego — 49 wag., półproduktów — 284 wag., — razem wywieziono — 3.654 wag.

DZIECI MIŁOŚCI I GRZECHU!

„VINDICTA” to obraz, który wywoła jednogłośnie okrzyk zachwytu Dramat, którego treść trzyma widza w największym napięciu. 7314

✘ Rozporządzenie o fuzjach spółek akcyjnych. Prowadzone przez Min. Skarbu w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu narady w sprawie rozporządzenia o fuzjach spółek akcyjnych zostały już ukończone. Rozporządzenie to podpisane będzie w najbliższych dniach. Z najważniejszych punktów wymienić należy: że uchwały o dokonywaniu fuzji ze spółkami z ograniczoną odpowiedzialnością, zapadać mogą większością 3/4 głosów. Co do fuzji spółek akcyjnych, to uchwały muszą przestrzegać dotychczasowych ustaw dzielnicowych. Spółka przejmująca od chwili zarejestrowania w rejestrze handlowym wchodzi we wszystkie prawa spółki przejętej. Uchwały o fuzjach podlegają będą zatwierdzeniu ministrów skarbu

oraz przem. i handlu z wyłączeniem b. dzielnicy pruskiej.

Notowania giełdowe.

Lwów, 19 listopada 1924.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar ef. bez obrotów	
N. Jork	5 19—5 19 1/2
” „ kabel	—
1 Funt szterling	24 11—24 15
100 Fr. szwajcarskich	100 40—100 42
100 „ frank.	27 45
100 Koron czeskich	15 53
100 000 Koron austr.	7 3390—7 3440
Marka niem.	—
100 Guld. holend.	—
100 Franków belg.	—

Dolar ef. w wolnym obrocie: 5 19 1/4.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 19 listopada.

Dolar efektywny w wolnych obrotach nieco się obniżył. Targowano nim dziś po kursie zł. 5.19—5.19 1/2. Na giełdzie walutowo-dewizowej ruch normalny. Kurs narogół utrzymuje się w wyjątkiem Londynu, który pogorszył swój kurs na 24.11—24.15. Duża podaż Jorku.

Na giełdzie akcyjnej po wczorajszej zwycię zafamnie się kursów. Widać z tego, jak mała odporność posiada obecnie giełda, kiedy jednodniowa zwyżka powoduje zaraz zwiększoną realizację i w konsekwencji tego naturalnie obniżanie się kursów. W takiej sytuacji faktycznie trudno nawet wyobrazić sobie te wielkie skutki — czy nawet kilkusetprocentową dorównawczą hausse kursów, na którą tak wszyscy wielcy i mały gracze giełdowi czekają.

Typ wczorajszego dnia Gazy wschodnie wskutek dużej podaży i małego popytu obniżył się z wczorajszego kursu 16.25 na 15.55 i to przy obrocie zaledwie kilkudziesięciu sztuk. Na giełdzie nawet i takiego kursu nie chcieli płacić. W Gazach zachodnich notowano sporadyczną transakcję po 3.20 zł. Także Gazolina przy braku popytu obniżyła się na 2.10 zł. Za Gazolegi płacono 24 gr. Jaworzno notowano: setki 14.40 i 14.60, 25-ki 15.25—15.30, drobne zaś 16.70. Z niekodowanych interesowano się nadto Lesienicami, które poszukiwane uży-

skala kurs 1.60 zł. Sprzedano około 10 tysięcy Elektrosanu po 11 1/2 gr.

Także w akcjach kotowanych nadmiar podaży spowodował obniżenie się kursów. W szczególności obniżyły się Chodorów na 5.20, Chybie 6.55, Zieleniewski 9.75. Nieco więcej interesowano się Browarami po kursach 9.25—8.95. Cegielski obniżył się na 60 gr. Kupiono kilkaset Tespów po 3.65. Z drobniejszych Polska Nafta 63—64 1/2 gr., Cmiełów 50 gr.

Transakcje w akcjach. Bk Hipoteczny Elektrosan 0.11 1/2, 0.11; Czemp. Huta 0.15; 0.56, 0.57; Bk Przemysłowy 0.33, 0.32; Z. B. K. 0.19, 0.20, 0.16, 0.15, 0.18, 0.20; Browary 9.25, 9.10, 9.00, 8.90, 8.95; Chodorów 5.30, 5.25, 5.20; Chybie 6.55; Cegielski 0.60, 0.58, 0.57; Górka 16.25; Nafta 0.64, 0.64 1/2, 0.63; P. T. B. 0.28, 0.30; Rakszawa 2.10; Siersza el. 0.24; Tepege 2.65; Tespy 3.60, 3.65; Zieleniewski 9.75; Cmiełów 0.49, 0.50, 0.49 1/2, 0.50, 0.51; Oikos 2.20, 2.15; Hartownia Kol. 0.90; L. z. T. K. Z. 4% niewyl. 2.05.

Transakcje w akcjach niekodowanych. Gazy wschodnie 15.75, 15.90, 15.80, 15.70, 15.60, 15.55; Gazy zachodnie 3.20; Gazolegi 0.27, 0.26, 0.25, 0.24; Gazolina 2.15, 2.10; Jaworzno (100) 14.60, 14.40, (25) 15.30, 15.25, (drobne) 16.70; Len 0.37; Lesienice 1.40, 1.45, 1.50, 1.55, 1.60; Machlejd 1.90; Oikusz 0.73; Przeworsk sm. 200, 195; Terpentyna 0.12; Superostat 2.25; Lignosa 32.00; Zgierz 1.75.

Wart. nomin.	Dywid. 1923	Dywid. 1924	Akcje	19 listopada			18 listop.	17 listop.
				placa	zadaj.	transakcje		
Mkp.	Mkp.		Zł. gr.	Zł. gr.				
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	—	—	—	
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	
280	84	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—	
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	0 06—0 08	
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	32	34	0 32—0 33	
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	14	21	0 15—0 20	
1280	84	—	Bank Ziemelny	—	—	—	—	
1000	600	15000	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	
500	500	—	Agrochemia	—	—	—	—	
1000	—	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	
500	500	—	Browary	2 80	9 35	8 90—9 25	8 30—8 80	
1000	3000	—	Chodorów	5 15	5 35	5 20—5 30	5 25—5 45	
1000	2000	—	Chybie	6 45	6 65	6 55	6 60 6 65	
1 00	800	30000	Cegielski	—	56	61	0 57—0 60	
1000	1000	2000	Cmiełów	—	48	52	0 49—0 51	
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	
140	14000	140	Gafota	—	18	—	0 18—0 23	
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	
140	600	—	Górka	16 10	16 40	16 25	—	
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	
1000	300	—	Niemojowski	—	—	—	—	
—	—	—	Nitrat	—	30	—	1 30	
1000	4000	—	Oikos	2 10	2 2	2 15—2 20	2 25	
500	750	—	Parowozy	—	—	—	0 33—0 34	
500	200	1000	Pezet	—	22	—	0 22—0 23	
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	
1000	500	—	Pokucie	—	—	—	—	
500	350	20 00	Polska nafta	—	62	65	0 63—0 64 1/2	
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	27	31	0 28—0 30	
1000	2500	—	” otęga	—	—	—	—	
140	280	—	Rakszawa	2 05	2 15	2 10	2 15—2 25	
500	300	3600	Rohn Zieleniewski	—	—	—	—	
200	40	—	Siersza elektr.	—	23	25	0 24	
140	300	—	Siersza gór.	4 35	—	—	4 35	
280	750	—	Spół Wydawnicza	—	—	—	—	
10 00	—	—	Tehate	—	—	—	—	
700	700	—	Tepege	2 60	2 70	2 65	2 80	
100	350	—	Tespy	3 55	3 70	3 60—3 65	3 65—3 70	
140	280	—	Trzebina	—	—	—	—	
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	
1000	1070	—	Zieleniewski	9 65	9 85	9 75	10—	
140	99	—	Impex	—	—	—	—	
500	200	1500	Polski Glob	—	—	—	—	
1000	520	—	Polbal	—	—	—	—	
1000	210	—	Polsko	—	—	—	—	
140	210	4500	Tonan	—	—	—	—	
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19 listopada.

Waluty i dewizy. Tendencja mocniejsza. N. Jork 5.1850; Londyn 24.04; Paryż 27.20; Wiedeń 7.3350; Praga 15.5150; Włochy 22.4350; Belgia 23.15; Szwajcaria 100.20; Holandia 203.90.

Miljonówka 0.72; Bony złote 0.97; Pożyczka złota 6.60; Pożyczka dolarowa 3.46; Pożyczka kolejowa 8.50.

Akcje. Tendencja słaba. Bk Dyskontowy 5.25; Bk Handlowy 4.95; Bk Kredytowy 0.33; Bk Zachodni 1.70; Bk Sp. Zarobk. 6.00; Silesia 0.46; Chodorów 5.20; Czersk 0.50; Czestoece 1.70; Gostawice 2.60; Cukrie 3.15; Farley 0.30; Węgieł III—IV 2.80; Nobel 1.72; Cegielski 0.53; Fitzner 3.85; Lipon 0.54; Modrzewów 4.05; Norblin 0.78; Ostrowieckie 6.35; Parowozy 0.33; Pocisk 1.90; Rehn 0.40; Rudzki 1.02; Sierachowice 2.03; Ursus 1.70; Zieleniewski 9.25; Wulkan 2.40; Zawiercie 20.00; Żyrardów młody 13.00; Cmiełów 0.50; Habersbusch 4.95; Klucze 0.33; Spirytus 2.40.

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 19 listopada.

Złoty 100.00; N. Jork 5.1875; Londyn 24.05; Paryż 27.2250; Wiedeń 0.0073; Praga 15.45; Włochy 22.45; Belgia 25.00; Budapeszt 0.6950; Silesia 3.7750; Holandia 208.25; Chrystiania 77.05; Kopenhaga 91.5/8; Sztokholm 139.5/8; Hiszpania 70.5/8; Bukareszt 2.70; Berlin 1.2350; Belgrad 7.55. (AW.)

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 19 listopada.

Z powodu święta giełdy niema.

ZBOŻE.

Lwów, 19 listopada.

Stagnacja w obrocie giełdowym i pozagiełdowym. Zafarowanie silne przy zupełnym braku zainteresowania.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal. Usposobienie bez ochoty.

Ceny szacunkowe bez transakcji. Pszenica 24.75—25.75; żyto 20—21; jęczmień browarniany 22—23; jęczmień przemysłowy 18—19; owies 19—21.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

placił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3 44	— 10
1 dolar	5 18	—
1 dukat	11 85	—
1 floren austr.	2 10	—
1 „ holend.	2 08	—
1 funt sterling	25 22	—
1 korona austr.	1 05	—
1 „ skand.	1 38	—
1 marka niem.	1 23	—
1 rubel	2 66	—
1 frank Unji łacińskiej	1 —	—
1 jen japoński	1 58	—
1 talar Marij Teresy	—	2 58

Nekrologia.

Józef Turkiewicz

inżynier górniczy, dyrektor techniczny Sp. A. Eksploatacji soli potasowych

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w Przemysłu we wtorek 18 listopada 1924.

Pogrzeb odbędzie się w Przemysłu w piątek 21 listopada o godzinie 2. po południu.

Msza żałobna za spokój duszy sp. Józefa Turkiewicza odbędzie się we Lwowie w kościele św. Mikołaja w dzień pogrzebu w piątek 21 listopada o godz. 8 rano, na którą kolegów i przyjaciół ś. p. zmarłego zaprasza

DYREKCJA

S. a. Eksploatacji soli Potasowych.

Dnia 14 listopada 1924 r. rozstał się z tym światem w 63-tym roku życia

Władysław Matecz Skalkowski

em. Radca województwa

pochodził ze znanej i powszechnie w naszym mieście szanowanej rodziny. Wzorowy urzędnik, gorący patriota, co w całym swoim 35-letnim urzędowaniu na każdym kroku zazna. czął człowieka wysokiej inteligencji, najpiępszego serca i hętny, uczynny dla każdego kto jego rady i pomocy potrzebował. 7300

Zmarzy pozostawił żonę i pięcioro dorosłych dzieci.

Cieś Jego pamięci!

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

SKRZYŃ próżnych większą ilość tanio sprzedaje Dom handlowy, Lindego 8. 7284

DYWANY, chodniki, portjery, karnisze, materje meblowe, poleca najtaniej **Kaz. Skibiński**, Lwów, Kopernika 4. tylko naprzeciw Skowrona. 6852

FUTRO PODRÓŻNE dla wysokiego mężczyzny, wspaniałe lisy japońskie do sprzedania za 180 dol. Ul. Tarnowskiego 100, parter. 7201

Motory ropne od 6 do 2000 HP. Urządzenia młyńskie, Prasy do oleju, Obrabiarki do metali i drzewa na dogodne spłaty, oraz transmisje, turbiny, pasy, oleje, smary, rope, pape, blachę pocynkową poleca „**PILOT**” Lwów, ul. Batorego 4. Oddziały: Tarnopol, Polwołoczyska. 6522

FUTRO męskie lisy, kołnierzy wydra, wiadomość Włochów 12 a II. p. od 12-tej do 3-ciej w południe, Baraniecki. 7319

OKAZYJNIE, tanio styl barok. orzechowa sypialnia, biurko, jadalny pokój, otomana. Oglądać 10-3 g. Kopernika 21 lokal bankowy. 7317

SPRZEDAM szafkę amerykańską na akta, sztalugi srebrne, aparat fotograficzny do powiększania (niekompletny) dwa duże stoły do rysowania, rysownicze, kompletny piecyk żelazny, pokojowa ciemnia fotograficzna, maszyna do elektryzowania, odteży brzozy ortów i pogoni Kurkowa 17 II. piętro 3-4 popołudniu. 7297

PIANINO krzywe, metalowa płyta, pierwszorządnej marki okazjnie do sprzedania. Hofmana 8 II. piętro na lewo od 5 do 7. 7299

APTEKA WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE, dobrze prosperująca, bez ciężarów, z wolnej ręki do sprzedania. Poważni reflektanci zechcą się zgłosić osobiście lub pisemnie do końca b. m. pod adresem:

Major Szymonowicz Tad., Lwów, ul. Łyczakowska 25. Wejsk. Szpit. Okr. 7212

POSADY POSZUKIWANE.

PRAKTYKANT LASOWY energiczny z 3-letnią praktyką, występujący podof. W. P. poszukuje dalszej praktyki. Zgłoszenia: Adm. Słowa Pol. pod Legionista. 7122

BUCHALTER zmieni posadę od 1 stycznia 1925 we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia „Reklama Polska”. Lwów. Romanowicza 10 dla J. F. 7234

ZREDUKOWANA nauczycielka szkolna ukończona konserwatoryjstka (fortepian) władająca biegle językiem franc. niem. poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. pod „Nauka”. 7274

MAGISTER, dobrze polecony, poszukuje posady. Zgłoszenia: Bemasz, Jaworzno, Apteka Ringera. 7283

BUCHALTER-BILANSISTA pierwszorządna siła, z dwudziestoletnią rutyną, były szef biura, obznajomiony z wszelką pracą biurową, doświadczony organizator, przyjmie posady ewentualnie zarab. Pod „Skromne wymagania” do Adm. Słowa polskiego. 7308

MAGISTER farmacji starszy poszukuje posady. T. Starczewski Lwów, Klonowicza 4. 7325

PODLEŚNICZY młody, energiczny, z egzaminem rządowym z kilkulatnią doświadczoną praktyką, zasłużony obrońca kresów, kawaler, poszukuje posady. Zgłoszenia: Adm. Słowa Pol. pod Rewirowy. 7285

STUDENT politechniki poszukuje telcji z zakresu szkół średnich. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego dla „L. K.” 7305

WOLNE POSADY.

PRAKTYKANTA poszukuje Chrześcijańska Hurtownia obuwia „Hera”, Lwów. Rynek 34. 7313

„WYWIAD” Biuro kredytowo-informacyjne, Spółka z ogr. odp. we Lwowie ul. Mickiewicza 3, bardzo biegła maszynistka pisząca poprawnie po polsku, niemiecku i francusku oraz dobrze reprezentującego się akwizytora, mogącego wykazać skuteczną działalność. Oferty pisemnie przedkładać osobiście. Zgłoszenia się początkujących jest bezcelowe. 7312

MIESZKANIA.

„INFORMATOR” Biuro mieszkaniowe, **Kopernika 22**, telefon 446, poszukuje dla solidnych, zamożnych lokatorów mieszkania, różnych pokoi, przeprowadza zamiany w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, pośredniczy w kupnach i sprzedaży, nieruchomości, dóbr, lasów. 4912

Biuro Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1261 umieszcza nauczycielki, nauczycieli, Francuski, Niemiecki, bony, pielęgniarzy, frębłanki, rzadców, ekonomów, leśniczych, ogrodników, kucharzy, służbę domową, folwarczną, wszelką inną. 7184

POKÓJ frontowy, słoneczny z utrzymaniem na dwie osoby Turecka 3 m. 12. 7246

Stan rachunków Banku Polskiego.

dnia 10 listopada 1924 r.

AKTYWA		zmiany od ostat. wykazu.	
1) Złoto w sztabach i monetach	z 101,396.287.44	+	709.653.88
2) Waluty, dewizy i inne należności zagraniczne według wartości w złocie	245,413.220.99	+	3,518.484.14
3) Bilon	23,693.006.50	+	7,171.785.05
4) Portfel wekslowy	242,627.553.07	-	2,427.420.79
5) Pożyczki: zabezpieczone papierami procen.	10,698.549.56	-	1,675.792.56
6) Zdyskontowane papiery krótkoterminowe	1,706.275	-	1,706.275
7) Skarb państwa kredyt bezprocentowy	33,092.877.57	+	1,918.879.21
8) Nieruchomości i ruchomości	31,173.331.57	-	826.242.85
9) Inne aktywa:	23,524.979.70	+	2,534.183.93
	zł. 713,326.090.40		
PASYWA			
1) Kapitał zakładowy	zł. 100,000.000	-	-
2) Obieg biletów bankowych	473,860.130	-	29,841.700
3) Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania:			
A. Żyrowe			
a) Centralna Kasa Państwowa i inne kasy państwowe	zł. 27,841.413.96		
b) Inne	67,805.771.14		
B. Natychmiast płatne zobowiązania	5,869.167.14		
4) Zobowiązania w walucie zagranicznej według wartości w złocie	101,516.352.24	+	41,457.002.74
5) Inne pasywa	14,360.119.38	-	68.233.60
	23,589.488.78	+	1,082.733.02
	zł. 713,326.090.40		

Stopa procentowa:

12% od dyskonta weksli,
14% od lombardu papierów procentowych.
30% od dyskonta dewiz,
9% od dyskonta 8% Biletów Skarbowych.

UWAGA: Obieg biletów P. K. K. P. dn. 10 listopada 1924 wynosi Mp. 4,773.053,759.368

Spolszczenie przemysłu Górnego Śląska

winno kroczyć drogami zdobycia przez polski przemysł i handel wszystkich dostaw do fabryk, hut i kopalń śląskich

Przemysł górnośląski nie zna

polskich źródeł zakupu dla zaspokojenia swych potrzeb.

Ogłaszajcie się w czasopiśmie fachowym

„Przemysł i Handel Górnośląski”

Dwutygodnik ten, jako organ czołowych związków przemysłowych i handlowych na Śląsku, ukazuje się w dwóch oddzielnych wydaniach, w polskim i niemieckim, i w wielkim nakładzie dociera do wszystkich zainteresowanych kół :: :: gospodarczych tak w Polsce, jak i zagranicą. :: ::

Ogłoszenia zamieszczone w

„PRZEMYSŁE I HANDLU GÓRNOŚLĄSKIM”

odnoszą pożądaną rezultat. — Żądajcie ofert i zeszytów okazowych, które wysła bezpłatnie

Administracja w Katowicach

ulica Sobieskiego 17.

Telefon nr. 962.

Telefon nr. 962.

MŁODY kawaler, katolik poszukuje od 1 grudnia pokoju z osobnym wejściem, najchętniej w dzielnicy I. Zgłoszenia Administracja dla F. T. 7277

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego zaraz, warunki obojętne. — Zgłoszenia w Adm. „Słowo Pol.” pod W. R. 7282

PENSJONAT Aneta Kopernika 3, tel. 23 00 wolny pokój na dwie osoby. 7309

ZIEMIANNIN poszukuje pokoju umeblowanego na przyjazd w zimie. Zgłoszenia „Ziemiannin”. Biuro Sokołowskiego, Jagiellońska. 7311

MIESZKANIA 3-4 pokojowego z komfortem możliwie w śródmieściu poszukuje małżeństwo. Czynną według umowy. Zgłoszenia pod „Chrześcijaństwo” do administracji Słowa Polskiego. 7254

NAUKA I WYCHOWANIE.

DO MATURY i wszelkich egzaminów przygotowuję z francuskiego i niemieckiego, tudzież udzielam konwersacji. Długosza 37, II. p. 7225

DEMOISELLE française arridant en Pologne, excellentes références, cherche place institutrice dans famille. Ecrire: August Suchowola obok Lwowa, 7199

QUI DONNERAIT contre leçons de français chambre meublée a institutrice française. C. N. 50 Słowo Polskie. 7272

COURS et leçons de français par Française diplômée: Marie-Louise Hintzy. Piekarska 48. 7273

MALŻEŃSTWA.

ARTYSTA lat 28, przystojny, inteligentny, elegancki brunet na stanowisku z braku znajomości tą drogą pragnie poznać panią do lat 30-tu, przystojną, inteligentną, wytworną, muzykalną. Małżeństwo nie wykluczone. Łaskawe zgłoszenia pod „Może własnie!” wraz z fotografią, za której zwrot ręczy się słowem honoru, do Administracji Słowa. 7238

RÓŻNE DONESIENIA.

SAKNIE, szlafroki, bluzki wykonuję elegancko i tanio Ziemiałkowskiego 12, dozorca wskaze. 7270

ADMINISTRACJĘ większych realności obficie wyższy urzędnik administracyjny fachowiec. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Radca”. 7306

ŚMIESZKO! Dlaczego zawód? Oczekuję listu. Feliks. 7301

INŻYNIER GEOMETRA Kazimierz Szczepański — plac Marjański 5, wykonuje wszelkie roboty pomiarowe prędko, tanio. 7145

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje Artur Smutny, Chmielowskiego 5, Telefon 1598. 7322

Rogózki i chodniki

6786 **kokosowe**
u Jana Sudhoffa
Lwów, ul. Akademicka I. 8.

Ogłoszenie licytacji.

W państwowem Nadleśnictwie Turza wielka odbędzie się 27-go listopada 1924 publiczna licytacja ofertowa na sprzedaż gotowego drewna użytkowego jodłowego i świerkowego złożonego przy kolejce leśnej w ogólnej ilości około 5492 m³.
Oferty należy wnosić do wieczora dnia poprzedzającego licytację.

Blizsze warunki są do przegladnięcia w Nadleśnictwie Turza wielka lub w Dyrekcji Okręgowej Lasów Państwowych we Lwowie. 7307

Dr. Stanisław FUCHS
DENTYSTA 7310
plac Marjański 9. 9-12, 3-5.

W Rzeźni Miejskiej

miasta Bydgoszczy

jest do objęcia

stanowisko II. lekarza weterynarii.

Warunek: wykształcenie bakterjologiczne. Pensja według k'asy VII. pragmatyki państwowej z doliczeniem 30% dodatku komunalnego w okresie obecnym. Pomieszkowanie składające się z 3 pokoi kuchni oraz innych przynależnych ubikacji z centralnym ogrzewaniem.

Reflektanci mogący objąć stanowisko już z dniem 1. grudnia lub najpóźniej z 1. stycznia 1925 r. zechcą złożyć podanie ze świadectwami w Dyrekcji Rzeźni i Targowic Miejskich.

Magistrat miasta Bydgoszczy

Docernat Rzeźni i Targowic Miejskich.

(—) **Milchert**, radca miejski.

Oliwę do maszyn krawieckich

centryfug, świece masę francuską

poleca 6560

Józef Koleżański, Batorego 34a.

Drzewo opałowe

bukowe suche loco wagon ma do

sprzedania Zarząd dóbr

7289 Wyżłów poczta Ławoczne.

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 1— Zł.

NAKLADY Sp. WYD. SŁOWA POLSKIEGO

DO NABYCIA W KANTORZE (Zimorowicza 11-15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:	Naród a Państwo	.	.	.	cena	1—	Zł.
Prof. Dr. M. T. HUBER:	Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)	—50	„
J. HABBERTON:	Chłopyszkii Heleny Humoreska	—60	„
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	Wschodnie zagadnienia graniczne Polski	—60	„
SIR SAMUEL M. STUART	O pogromach w Polsce	—40	„
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:	Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami	2—	„